

rolnicze abc

TO ONI BĘDĄ NAS KARMIĆ \4

REKLAMA

POWSZECHNY
SPIS ROLNY
1.09–30.11.2020

Spiszmy się,
jak na rolników
przystało!



Dokonałeś samospisu?
Wygraj nagrody w loterii spisowej!

20x



Laptop
Dell Inspiron G5 5500

88x



Tablet Samsung
Galaxy Tab S6 Lite

400x



Dysk zewnętrzny
Seagate Expansion 2TB

<https://loteria.spisrolny.gov.pl>



Powszechny
Spis Rolny 2020

Trudne czasy dla rolników

O rosnących cenach przysłówiowego schabowego, starzejącej się wsi i o wzajemnym szacunku konsumentów i producentów żywności. A także o tym, dlaczego warto kupować żywność od „sąsiada”, rozmawiamy z Grzegorzem Turulskim, prezesem Lubawskiej Spółdzielni Producentów Trzody Lub-Tucz.

— **Rozumiem, że spółdzielnia producentów jest hodowcy potrzebna. Dzięki niej nie musi sam szukać rynków zbytu.**

— Same założenia są bardzo dobre. Pięknie to wygląda, ale życie jest zupełnie inne. Dziś Lubawska Spółdzielnia Producentów Trzody Lub-Tucz jest bardzo potrzebna głównie tym mniejszym rolnikom. Szukamy większego rynku zbytu. Na jeden transport składa się wtedy produkcja od 2-3 hodowców. Wówczas można wynegocjować cenę. Duży producent sobie poradzi. Nie będzie miał problemu, by załadować cały samochód i uzyskać dobrą cenę.

— **Ile tuczników produkuje mniejszy rolnik?**

— Od 200 do 600 sztuk rocznie. Większych hodowców, którzy sprzedają od 2 do 3 tysięcy tuczników rocznie, jest tylko kilku.

— **Kiedy powstała Spółdzielnia?**

— Dokładnie 23 października 2003 uzyskaliśmy wpis do KRS. 31 maja 1996 r. powstało Lubawskie Towarzystwo Producentów Trzody, które przekształciliśmy w grupę producencką w formie spółdzielni. Obecnie zatrudniamy 9 osób, a zrzeszonych jest 64 członków, produkujących trzodę chlewną na terenie gminy Lubawy i gmin sąsiednich. Każdy członek musi w każdym roku działalności grupy produkować i sprzedawać do Spółdzielni co najmniej 80% wyprodukowanych przez siebie świń żywych, prosiąt i warchlaków.

— **W 2003 roku to pan zakładał Spółdzielnię?**

— Nie, ale byłem udziałowcem. Było nas wtedy więcej, bo aż 97 rolników.

— **Dlaczego rolnicy rezygnują z przynależności do niej?**

— Po pierwsze: wieś się starzeje, a młodsze pokolenie nie zostaje na gospodarstwie. Druga część - to rolnicy, którzy przeszli na tucz kontraktowy. Wówczas mają oni ściśle powiązania z konkretnymi firmami i nie sprzedają przez Spółdzielnię. I trzecia część

to ci, którzy po prostu rezygnują z hodowli i podejmują inną pracę.

— **A na wsi mieszkają w dużej mierze ci, którzy przeprowadzili się z miast.**

— Jest taki trend, rzeczywiście. W Lubawie jest duży rynek pracy. Aw naszej pracy cały czas jest gonitwa. Nigdy nie wiadomo, co się stanie. Niedawno z powodu ASF hodowca spod Ostródy musiał ubić 6,5 tysiąca świń.

— **Czyli to zagrożenie jest już bardzo blisko.**

— Tak, we wsi Kołodziejki jest już czerwona strefa, tam są zarażone dziki. Nie wiemy, co Unia robi. A jeśli strefa będzie przesunięta do Lubawy...? To nie będziemy mogli sprzedawać tuczników. Współpracujemy z kilkoma zakładami, na przykład z województwa kujawsko-pomorskiego. Jeśli obejmie nas czerwona strefa, już nie wezmą od nas trzody, bo straciłoby możliwość eksportu swoich wyrobów.

— **A wtedy jesteście w czarnej dziurze?**

— Myślimy i szukamy rozwiązania. Szukamy zbytu tam, gdzie ASF już jest, na wschodzie kraju. Nie powiem, że już teraz, ale jakaś alternatywa trzeba mieć.

NIESTETY, TRWA TERAZ DOBIJANIE ROLNICTWA. NIE WIEMY NA DZIŚ, JAKIE BĘDĄ SKUTKI ASF. WEDŁUG MNIE NAJLEPIEJ, JAKBY CAŁA POLSKA BYŁA W JEDNEJ STREFIE. WIEDZIELIBYŚMY, NA CZYM STOIMY. A TO SIĘ CIĄGNIE KTÓRYS ROK Z KOLEI I POWOLI PRZESUWA.

Wraz z falą przesuwania się strefy czerwonej i niebieskiej ludzie całkowicie rezygnują



Grzegorzem Turulskim: — Mamy trudną sytuację spowodowaną przez pandemię

z hodowli. Przecież jeśli nikt mi tej trzody nie odbierze albo proponuje 20-50 groszy taniej... Nie da się produkować poniżej kosztów. Mogę tak sprzedać jeden lub dwa rzuty, a przy trzecim przestaję produkować w ogóle.

— **...Bo ile można dopłacać.**

— Na wschodzie już praktycznie nie ma produkcji trzody chlewnej. Rozmawiam z rolnikami stamtąd. Zostały tam tylko naprawde duże fermy. Mamy też przykład wspomnianej fermy spod Ostródy, gdzie ubój takiej dużej liczby zwierząt może spowodować, że hodowca się nie odbije od dna... Oczywiście są odszkodowania, ale to i tak ogromne straty.

— **A jednocześnie często to rolnicy są wskazywani jako grupa, która ma duże dofinansowania, duże wsparcie finansowe...**

— Wszyscy jedziemy na jednym wozie, my i konsumenci. Najważniejsze jest to, by żywność była dobrej jakości i w przyzwoitej cenie. A jaką mamy sytuację? W ubiegłym roku był przykład cen ziemniaków, cebuli. Ceny skoczyły dwa razy albo i więcej. Po pewnym czasie, gdy się obudzimy, będzie za późno. Tak samo będzie z trzodą. Mówiłem już pół roku temu, że wszyscy zaczną się zastanawiać, co się stało, gdy przysłówiowy schabowy będzie w sklepie kosztował ponad 30 zł.

— **Ale to nie jedyne bolączki. Skutki pandemii, powiedział „Gazecie Nowomiejskiej” poseł Ziejewski, najbardziej odczuwają hodowcy trzody. Dodał jeszcze, że dopiero teraz pojawią się jakieś pieniądze dla państwa. Zgodzi się pan z tym?**

— Czy jesteśmy objęci tarcią? Nie powiedziałbym. A co do pandemii, to w ogóle w naszej branży są górkę i dolki. Dolek mieliśmy prawie trzy lata. Bardzo dużo osób zrezygnowało z hodowli. I na pół roku ceny poszybowały w górę, ale wielu hodowców nawet nie pokryło długów. Od maja znów obserwujemy spadek cen tuczników. Mogę powiedzieć, że dziś dokładamy do trzody.

— **To jest niepokojące.**

— A ceny w sklepach mamy, jakie mamy... Chciałbym współpracować z małymi, lokalnymi zakładami. I mówić ludziom, żeby kupowali lokalne produkty.

— **Kończy się trend kupowania w dużym sklepie.**

— Też to widzimy. Dawniej wszyscy biegli do dużego sklepu, bo mięso było za połowę ceny. Tylko jakie to mięso było...? Wiele osób przekonało się, że lepiej kupować u niewielkich sprzedawców. Bo to oni odbierają towar od nas, od lokalnych rolników. A świnię są lokalnie ubijane, a na drugi dzień świeże mięso dostarczane jest do sklepu.

— **Czyli akcje popierające polskiego producenta są według pana zasadne?**

— Oczywiście! Wchodzimy do supermarketu i widzimy sporo polskich produktów. Jednak pochodzą one od dużych producentów. To już jest potężna, przemysłowa skala produkcji. Dlatego polecam mięso bezpośrednio z lokalnych zakładów mięsnych. Małe firmy dbają o jakość. Sztuczne dodatki są dla 8-10-osobowych firm zupełnie nieopłacalne. Te niewielkie firmy są ściśle kontrolowane.

— **Jak państwo działaliście w czasie pandemii?**

— Podzieliliśmy się i część z nas pracowała zdalnie, wrotacji dwutygodniowej.

— **Ale przy trzodzie trzeba normalnie pracować.**

— W gospodarstwie to zupełnie inna sprawa. Pandemia czy nie, trzeba pracować... Zwierzęta nakarmić, skosić zboże,

— **Życie na gospodarce... To trzeba lubić.**

— Oj, tak. Przez kilka lat wykonywałem inną pracę, ale sytuacja rodzinna się zmieniła. I wtedy objąłem nasze wielopokoleniowe gospodarstwo, bo żal było je stracić. I to są te polskie, rodzinne gospodarstwa. Często z gospodarzem z wykształceniem średnim lub wyższym rolniczym. Te gospodarstwa pięknie się rozwijają. I to jest więcej niż przedsiębiorstwo, trzeba być i przedsiębiorcą, i rolnikiem.

CAŁY CZAS PILNUJEMY CEN, BO KAŻDY CHCE DOBRZE SPRZEDAĆ TOWAR. CZASEM TO BYĆ ALBO NIE BYĆ DLA TEGO ROLNIKA. CHOĆ NIE ROBIMY TEGO DLA ZYSKU, CZASEM DOPLACAMY, ALE NADAL TO KOCHAMY.

Mówi się bardzo dużo o gospodarstwach rodzinnych, a przez wiele lat nie robiło się nic, by je wspomóc. Jeśli się uzależnimy od dużych firm,

które zaproponują ceny na początek dumpingowe, a po pewnym okresie zapłacimy za towar 3 razy więcej. Popierajmy małe ubojnie, małe sklepiki. To jest zdrowe, pewne, to jest stąd. Podkreślę, że my także jesteśmy konsumentami, jak i ludzie z miasta. Produkuję trzodę, ale inne produkty kupuję w sklepie. Jedziemy na jednym wózku.

— **Często słyszymy marzenie, że brzydko pachnie, bo akurat rolnicy wywożą gnojowicę na pola.**

— Wieś jest wsią. Ci, którzy się przeprowadzają, muszą sobie z pewnych rzeczy zdawać sprawę. To wieś, a nie sypialnia miasta. Ale jest też druga strona medalu. Od kilku kadencji jestem radnym w gminie Nowe Miasto Lubawskie, mieszkam w Tylicach. I jeśli przychodził rolnik z pomysłem budowania chlewni w środku miejscowości, na przykład w Jamielniku czy Bratianie, to próbowaliśmy wypracować inne rozwiązanie. Rozwiązujemy problemy, nie stwarzamy ich. Sam z kolei mam chlewnię w środku wsi, ale Tylice są specyficzne, z każdej strony za płotem mam też rolnika. Trzeba żyć tak, żeby nie być uciążliwym dla innych. Jeśli jest okres, że wszyscy wywozimy gnojowicę, to staramy się robić to w ciągu kilku dni.

— **Wróćmy do tematu dofinansowania. Tarcza antycovidowa dotyczy też rolników?**

— Tak, ale tylko te gospodarstwa, w których urodziły się prosięta. Czyli nie dotyczy to wszystkich. Mnie dla przykładu - nie, bo kupuję prosięta. Taki mam model gospodarstwa, że kupuję je z polskich gospodarstw. Zatem mnie to nie pomoże przetrwać pandemii. Jednak wcześniej dopłaty otrzymali producenci tucznika, więc może jest w tym jakaś sprawiedliwość.

Obecnie mamy trudną sytuację spowodowaną przez pandemię Covid-19. Ponadto duży wpływ ma procedowana aktualnie ustawa, zwana „Piątką dla zwierząt”. Nie wiemy, jak będzie ona ostatecznie wyglądać, bo prace nad nią wciąż trwają. Ale wprowadzenie tej kontrowersyjnej ustawy już zachwiało rynkiem. Strach pomyśleć, co byłoby, gdyby ona weszła w życie w tak krótkim czasie, w jakim pierwotnie była planowana. Należy też wspomnieć o pierwszych przypadkach ASF u dzików w Niemczech. Sytuacja ta odwróciła rynek do góry nogami. Mamy kryzys na rynku trzody chlewnej.

Edyta Kocyla-Pawlowska

UNOWOCZEŚNIAMY rolnictwo i obszary wiejskie



Agencja Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa

Możliwości jakie daje pomoc udostępniana obecnie przez ARiMR

Czwarty kwartał 2020 r. to intensywny czas naborów wniosków z PROW 2014-2020.
W przypadku wielu działań są to już ostatnie nabory.

W terminie od 26 października do 24 listopada 2020 r. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa prowadzi nabór wniosków z poddziałania 4.2 „**Wsparcie inwestycji w przetwarzanie produktów rolnych, obrót nimi lub ich rozwój**”. Pomoc może zostać przyznana:

- rolnikowi będącemu osobą fizyczną, domownikowi lub małżonkowi tego rolnika, jeżeli podlega ubezpieczeniu społecznemu rolników w pełnym zakresie oraz rozpoczyna wykonywanie działalności gospodarczej w zakresie przetwarzania produktów rolnych;
- rolnikowi będącemu osobą fizyczną lub małżonkowi tego rolnika, jeżeli podlega ubezpieczeniu społecznemu rolników na mocy ustawy w pełnym zakresie oraz wykonuje lub podejmuje wykonywanie działalności w zakresie przetwarzania i zbywania przetworzonych produktów rolnych w ramach rolniczego handlu detalicznego (RHD).

Pomoc może być przyznana, jeżeli projekt objęty wnioskiem:

- dotyczy przetwórstwa i wprowadzenia do obrotu produktów rolnych;
- polega na modernizacji lub budowie zakładu przetwórstwa produktów rolnych lub infrastruktury handlu detalicznego produktami rolnymi;
- polega na modernizacji lub budowie pomieszczeń pomocniczych służących przygotowaniu posiłków i pomieszczeń gospodarczych w budynku, służących do przechowywania produktów żywnościowych.

Pomoc przyznaje się i wypłaca do wysokości:

- 100 tys. zł w przypadku rolnika lub małżonka rolnika, wykonującego lub podejmującego wykonywanie działalności w zakresie przetwarzania i zbywania przetworzonych produktów rolnych w ramach RHD;
 - 500 tys. zł w przypadku rolnika, domownika lub małżonka rolnika, rozpoczynającego działalność gospodarczą objętą wsparciem.
- Kolejny nabór dotyczy poddziałania 5.2 „**Inwestycje odtwarzające potencjał produkcji rolnej**”. Nabór trwa od 15 października do 31 grudnia 2020 r. O przyznanie takiej pomocy mogą starać się rolnicy, którzy ponieśli straty spowodowane przez co najmniej jedną z następujących klęsk żywiołowych: powódź, deszcz nawalny, suszę, przymrozki wiosen-



ne, ujemne skutki przezimowania, obsunięcie się ziemi, lawinę, grad, huragan, uderzenie pioruna. Ponadto o taką pomoc mogą wnioskować rolnicy, którym powiatowy lekarz weterynarii nakazał, w drodze decyzji, zabicie świń lub zniszczenie zwłok świń w celu zwalczania ASF. Pomoc może być przyznana na inwestycje odtwarzające zniszczone składniki gospodarstwa – w przypadku wystąpienia klęsk żywiołowych. Natomiast w przypadku wystąpienia ASF wsparcie może dotyczyć inwestycji zgodnych z katalogiem kosztów kwalifikowalnych, określonych w rozporządzeniu wykonawczym Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, innych niż związane z produkcją świń.

Maksymalna kwota wsparcia, jaką może otrzymać rolnik na „Inwestycje odtwarzające potencjał produkcji rolnej” w całym okresie realizacji PROW 2014-2020, wynosi do 300 tys. zł, z tym że nie może przekroczyć ona poziomu 80% kosztów kwalifikowalnych. W terminie od 29 października do 30 listopada 2020 r. potrwa z kolei nabór wniosków z poddziałania 6.2 „**Pomoc na rozpoczęcie pozarolniczej działalności gospodarczej na obszarach wiejskich**”. Pomoc przyznaje się rolnikowi, małżonkowi rolnika lub domow-

nikowi rolnika, który m.in. podlega ubezpieczeniu społecznemu rolników w pełnym zakresie, nieprzerwanie co najmniej od 12 miesięcy poprzedzających dzień złożenia wniosku o przyznanie pomocy. Pomoc może być przyznana na operację związaną z podejmowaniem pozarolniczej działalności gospodarczej określonej w załączniku do rozporządzenia, którym jest „Szczegółowy wykaz działalności pozarolniczych, w zakresie których może być przyznana pomoc”.

Pomoc przyznaje się danemu podmiotowi tylko raz w wysokości uzależnionej od liczby planowanych do utworzenia miejsc pracy. Premia będzie wypłacana w dwóch ratach. Zgodnie z przepisami rozporządzenia wydatki powinny stanowić co najmniej 100% kwoty pomocy, w tym w inwestycje w środki trwałe o szacunkowej wartości równej co najmniej kwocie stanowiącej 70% kwoty pomocy. Biznesplan musi zapewniać zgodność szacunkowych wartości planowanych inwestycji w środki trwałe z cenami rynkowymi. Inwestycje objęte operacją powinny dotyczyć wyłącznie zakupu nowych maszyn, urządzeń, środków transportu oraz wyposażenia. Wsparciu podlegają również operacje związane z budową, przebudową, remontem

połączonym z modernizacją, wyposażeniem lub zagospodarowaniem nieruchomości.

Od 19 października do 30 listopada 2020 r. można składać wnioski o wsparcie na „**tworzenie grup producentów i organizacji producentów**”. Program kierowany jest do nowych grup producentów rolnych uznanych od 14 grudnia 2019 r. Grupy te muszą składać się z osób fizycznych prowadzących działalność jako mikro-, małe lub średnie przedsiębiorstwo.

O dofinansowanie mogą starać się również organizacje producentów uznane na podstawie ustawy z 11 marca 2004 r. o organizacji niektórych rynków rolnych albo z 20 kwietnia 2004 r. o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych. Wsparcia nie może otrzymać podmiot zrzeszający producentów drobiu, wyrobów z mięsa drobiowego i jego podrobów oraz owoców i warzyw.

Pomoc dla rolników szczególnie dotkniętych kryzysem COVID-19

Do 7 października 2020 r. przedłużony był termin składania wniosków o wsparcie z działania „Wyjątkowe tymczasowe wsparcie dla rolników, mikroprzedsiębiorstw oraz małych i średnich przedsiębiorstw szczególnie dotkniętych kryzysem związanym z COVID-19”. Do ARiMR wpłynęło ponad 195 tys. wniosków. W województwie warmińsko-mazurskim o wsparcie ubiegało się ponad 11 tys. rolników.

Pomoc jest skierowana do rolników, którzy zajmują się tymi rodzajami produkcji, które w największym stopniu są dotknięte załamaniem się rynku w wyniku wystąpienia epidemii COVID-19, jak bydło (wołowina), krowy (mleko krowie), świnie (prosięta/lochy), owce, kozy, drób rzeźny (kurczęta, gęsi, indyki), drób reprodukcyjny (produkcja jaj kur rzeźnych) oraz uprawa roślin ozdobnych (pod osłonami ogrzewanymi).

W ARiMR trwa obsługa złożonych wniosków. Decyzje będą wydawane w terminie do 75 dni od dnia zakończenia naboru wniosków, a wypłata środków na konto rolnika nastąpi w miesiącu wydania decyzji przez kierownika biura powiatowego ARiMR.

Przyznana kwota pomocy zostanie przekazana na rachunek rolnika wskazany w ewidencji producentów.

Finał Olimpiady Wiedzy Rolniczej, Ochrony Środowiska i BHP w Rolnictwie

7 października 2020 r. w Warmińsko-Mazurskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Olsztynie, młodzi rolnicy stanęli do rywalizacji podczas finału wojewódzkiego „Olimpiady Wiedzy Rolniczej, Ochrony Środowiska i BHP w Rolnictwie” zorganizowanej przez WMODR.

Październikowa „Olimpiada Wiedzy Rolniczej, Ochrony Środowiska i BHP w Rolnictwie” składała się z dwóch etapów: pisemnego podczas którego uczestnicy udzielali odpowiedzi na 40 pytań testowych z zakresu produkcji roślinnej i zwierzęcej, ochrony środowiska i odnawialnych źródeł energii, organizacji i zarządzania gospodarstwem, Wspólnej Polityki Rolnej oraz Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020, ekonomicznej eksploatacji maszyn i urządzeń rolniczych, zasad podatku VAT, rozwoju przedsiębiorczości, bezpiecznej pracy przy obsłudze maszyn, narzędzi i urządzeń rolniczych, zasad bezpiecznej obsługi zwierząt i wykonywania prac polowych oraz ustnego składającego się z 4 pytań z wylosowanych zestawów.

Po eliminacjach powiatowych przeprowadzonych od 14 do 30 września 2020 r. przez 19 Powiatowych Zespołów Doradztwa Rolniczego do finału wojewódzkiego zakwalifikowało się 57 osób z najwyższą liczbą punktów. Ostatecznie do finału przystąpiły 33 osoby.

Uczestnikami olimpiady były osoby w wieku 18-35 lat, które prowadzą lub zamierzają prowadzić na terenie województwa samodzielnie gospodarstwo rolne, uczniowie oraz studenci warmińsko-mazurskich szkół i uczelni rolniczych.

Celami Olimpiady było:

- upowszechnianie wiedzy i postępu rolniczego oraz idei ustawicznego kształcenia i doskonalenia młodych rolników,
- wyróżnianie i popularyzowanie młodych rolników, posiadających dużą wiedzę ekonomiczno-rolniczą i umiejętności gospodarowania w warunkach wolnego rynku,
- rozwijanie idei współzawodnictwa i konkurencji,
- promowanie współpracy młodych rolników z instytucjami rolniczymi i otoczeniem rolniczym w zakresie niezbędnym dla poprawy bytu rodziny wiejskiej,
- propagowanie bezpiecznej pracy na wsi i ochrony środowiska naturalnego.

Pomysłodawcą i inicjatorem przedsięwzięcia był Dział Metodyki Doradztwa, Szkoleń i Wydawnictw natomiast współorganizatorami finału wojewódzkiego byli: Warmińsko-Mazurska Izba Rolnicza, Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego Oddział Regionalny w Olsztynie oraz Państwowa Inspekcja Pracy w Olsztynie. Nad prawidłowym przebiegiem Olimpiady czuwała Komisja Oceniająca. W jej skład weszli pracownicy Warmińsko-Mazurskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Olsztynie oraz przedstawiciele instytucji współorganizujących „Olimpiadę Wiedzy Rolniczej, Ochrony Środowiska i BHP w Rolnictwie”.



Zwycięzcami Olimpiady zostali:

- I miejsce - Piotr Trąmczyński - gm. Lidzbark
- II miejsce - Tomasz Gołębiowski - gm. Rychliki
- III miejsce - Jakub Zwierski - gm. Gronowo Elbląskie
- IV miejsce - Przemysław Łożyński - gm. Lidzbark
- V miejsce - Kamil Golubski - gm. Kurzętnik
- VI miejsce - Damian Jaroński - gm. Łąkorz

Zwycięzcy olimpiady otrzymali nagrody pieniężne, które zostały sfinansowane z „Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.

Ponadto sponsorami nagród rzeczowych byli:

- Warmińsko-Mazurska Izba Rolnicza
- Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego Oddział Regionalny w Olsztynie
- Państwowa Inspekcja Pracy Okręgowy Inspektorat Pracy w Olsztynie
- Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Olsztynie
- Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Oddział Regionalny w Olsztynie
- Bank Spółdzielczy w Szczytnie
- BNP Paribas Bank Polska S.A.
- Sowul&Sowul
- OZE Projekt
- Główny Urząd Statystyczny
- Wipasz S.A.
- Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Olsztynie



Organizatorzy olimpiady serdecznie dziękują instytucjom, firmom prywatnym, jednostkom samorządu terytorialnego za pomoc, zaangażowanie i wsparcie organizacji „Olimpiady Wiedzy Rolniczej, Ochrony Środowiska i BHP w Rolnictwie.”

mgr Paulina Jaskólska
Specjalista Działu Metodyki
Doradztwa, Szkoleń i Wydawnictw



REKLAMA



Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego
z siedzibą w Olsztynie

ul. Jagiellońska 91, 10-356 Olsztyn
tel./fax 89 535 76 84, 89 526 44 39

e-mail: sekretariat@w-modr.pl, www.w-modr.pl

Oddział w Oleku

al. Zwycięstwa 10, 19-400 Oleko
tel./fax 87 520 30 31, 87 520 30 32

e-mail: oleko.sekretariat@w-modr.pl

445200TBR-A-G

Rekompensaty za klęski żywiołowe lub ASF

Dotacje są dostępne dla tych, którzy ponieśli straty w roku, w którym jest składany wniosek o przyznanie pomocy lub w co najmniej jednym z dwóch lat poprzednich. Wysokość strat w uprawach rolnych, zwierzętach gospodarskich czy rybach uprawiających do starania się o pomoc musi wynieść co najmniej 30 proc.

Od 15 października 2020 r. rolnicy, którzy ponieśli w gospodarstwach straty spowodowane klęskami żywiołowymi bądź wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń, mogą składać w ARiMR wnioski o wsparcie finansowe z PROW 2014-2020.

O pomoc w ramach działania „Inwestycje odtwarzające potencjał produkcji rolnej” mogą ubiegać się rolnicy, którzy ponieśli szkody spo-

wodowane przez co najmniej jedną z następujących klęsk żywiołowych: powódź, deszcz nawalny, suszę, przymrozki wiosenne, ujemne skutki przezimowania, obsunięcie się ziemi, lawinę, grad, huragan, uderzenie pioruna. Ponadto o wsparcie mogą wnioskować rolnicy, którym powiatowy lekarz weterynarii nakazał, w drodze decyzji, zabicie świń lub zniszczenie zwłok świń w celu zwalczania ASF.

Dotacje są dostępne dla tych, którzy ponieśli straty w roku, w którym jest składany wniosek o przyznanie pomocy lub w co najmniej jednym z dwóch lat poprzednich.

Wysokość strat w uprawach rolnych, zwierzętach gospodarskich czy rybach uprawiających do starania się o pomoc musi wynieść co najmniej 30 proc. średniej rocznej produkcji rolnej oraz straty te muszą dotyczyć składnika gospodarstwa, którego odtworzenie wymaga poniesienia kosztów kwalifikujących się do objęcia wsparciem. Wysokość poniesionych strat, jakie powstały w gospodarstwie, określa komisja powołana przez wojewodę.

Natomiast w przypadku wystąpienia ognisk afrykańskiego pomoru świń o pomoc mogą ubiegać się rolnicy, którym powiatowy lekarz weterynarii nakazał zabicie świń



Fot. Archiwum GG

Jeżeli chcemy mieć wysokie wyniki produkcyjne, zdrowe świnie i małe zużycie paszy musimy skarmiać tylko zdrowymi i najwyższej jakości zbożami

lub zniszczenie ich zwłok w celu zwalczania ASF, a w dniu wydania tej decyzji świnie te stanowiły co najmniej 30 proc. świń będących w posiadaniu tego gospodarza.

Maksymalna kwota wsparcia, jaką może otrzymać rolnik, wynosi do 300 tys. zł, z tym że nie może przekroczyć ona poziomu 80 proc. kosztów kwalifikowanych.

W przypadku wystąpienia klęsk żywiołowych dotacja może być przyznana na inwestycje odtwarzające zniszczone składniki gospodarstwa, np. na odtworzenie plantacji wieloletnich, sadów, odbudowę zniszczonych budynków czy zakup nowych maszyn lub urządzeń rolniczych. Z kolei rolnik, którego gospodarstwo zostało poszkodowane przez ASF, rekompensatę może otrzymać na inwestycje niezwiązane z produkcją świń.

Wnioski do 31 grudnia 2020 r. przyjmują oddziały regionalne ARiMR. Można je składać osobiście, drogą elektroniczną lub rejestrowaną przesyłką pocztową.

Więcej informacji: www.arimr.gov.pl, pod numerem bezpłatnej infolinii - tel. 800-38-00-84 oraz w punktach informacyjnych w biurach powiatowych i oddziałach regionalnych ARiMR.

REKLAMA

TA KAPRYŚNA KUKURYDZA



Regionalny
Dyrektor Sprzedaży
Justyna Felka

Przyglądając się zagadnieniu, jak będą wyglądać nasze uprawy jare, warto byłoby podjąć kwestie doboru odmian, stanowiska oraz nawożenia plantacji. Przyjrzymy się dzisiaj uprawie kukurydzy, która na wyprodukowanie 1 t ziarna wraz z plonem ubocznym potrzebuje 20 kg N, 12 kg P205, 25 kg K2O, 8 kg SO3, 7 kg MgO, 20 g B, 40 g Zn.

Ze względu na krótki

okres wegetacji, gdzie w danym zakresie czasowym i pogodowym roślina musi wytworzyć zadowalający plon, kluczowe w uprawie kukurydzy staje się nawożenie. Jak wiemy, jest to dość kapryśna roślina, pochodzi z krajów tropikalnych i w związku z tym wymaga optymalnych warunków pogodowych do rozwoju. Sytuacja pogodowa, jaka panuje podczas wschodów w północno-wschodniej części kraju, nie sprzyja efektywnemu rozwojowi tej rośliny. Temperatura gleby podczas kielkowania z ziarniaka powinna wynosić ok 10-12 stopni Celsjusza. Gleby zimne natomiast, gdzie temperatura jest poniżej tego wskaźnika i z którymi mamy do czynienia w naszym regionie, nie sprzyjają kielkowaniu. Z uwagi na niekorzystne warunki pogodowe, warto byłoby już dziś zastanowić się, jaką technologię zastosujemy na wiosnę. Potrzebne jest tu rozwiązanie, które

poprzez dostarczenie szybko dostępnych składników pokarmowych pozwoli nam prowadzić plantację w sposób efektywny.

Pierwiastkiem, który w uprawie kukurydzy odgrywa kluczową rolę jest fosfor. Szczególnie ważne jest jego zadanie na początkowym etapie rozwoju, tuż po wschodach, gdzie młode rośliny przedstawiają się z odżywiania substancjami zapasowymi zgromadzonymi w bielmie ziarniaka na odżywianie korzeniowe. Przede wszystkim fosfor w połączeniu z wapniem i cynkiem odpowiada za rozwój system korzeniowego. Mając na uwadze powyższe, świetnie sprawdzi się nawóz, gdzie fosfor będzie w pełni wykorzystany i nie ulegnie zblakowaniu w środowisku glebowym. Jak wiemy, fosfor jest składnikiem niemobilnym, ponieważ przemieszcza się do 1 mm w glebie, dlatego warto zastosować nawóz, którego składniki będą w

pełni wykorzystane przez roślinę.

Takie możliwości zapewni nam Eurofertil TOP 35 NP, który przeznaczony jest do nawożenia zlokalizowanego podczas siewu nasion w uprawie kukurydzy. Zawiera on szybko działający fosfor w technologii TOP PHOS, wapń odżywczy – Mezocalc, siarkę niezbędną do przetworzenia azotu, magnez jako składnik chlorofilu odpowiedzialny za fotosyntezę oraz dużą ilość cynku. Innowacyjna technologia TOP PHOS zawiera cząsteczkę chronionego fosforu, który zabezpieczy roślinę przed toksycznym glinem i żelazem w środowisku kwaśnym bądź lekko kwaśnym i zasadowym. Badania pokazują, że przy standardowym nawożeniu fosforem, roślina jest w stanie przyjąć do 40%-60% fosforu. Dzięki zastosowaniu rozwiązania w formule TOP PHOS liczba ta wzrasta nawet do 90%. Kompleks biostymulujący

Physio+, o który wzbogacony jest nawóz Eurofertil TOP 35, zawiera w swoim składzie aminopurynę, co powoduje, że wschody rośliny są bardziej wyrównane.

Alternatywą dla nawożenia zlokalizowanego, jest rozwiązanie ultrazlokalizowane, które jest najefektywniejszą formą podaży składników pokarmowych. Idealnie sprawdzi się tu nawóz Physiostart, który w swoim składzie zawiera: N, P, Ca, S, Zn oraz wzbogacony jest o wspomniany już kompleks Physio+. Co za tym idzie? Niewątpliwą korzyścią jest fakt, iż indukuje on tropizm, niwelując jednocześnie syndrom leniwego korzenia. Podobnie, jak w przypadku nawozu Eurofertil, Physiostart zawiera w swoim składzie odżywczy wapń oraz aminopurynę, które wspomagają rozrost wiązkowego systemu korzeniowego kukurydzy oraz strefy korzeni włóknikowych, odpowiedzialnych za pobór wody

i soli mineralnych. Zalecana dawka mikrogranulatu to 20 – 25 kg/ha co daje każdemu ziarniakowi do dyspozycji ok 600-650 sztuk mikrogranulek nawozu. Na rynku pojawia się coraz więcej rozwiązań mikrogranulowanych o różnych składach, natomiast żaden z nich nie posiada wartości dodanej w postaci biostymulacji, co mocno wyróżnia rozwiązania Timac Agro na tle konkurencji.

Już dziś zachęcam Państwa do bliższego zapoznania się z ofertą produktów Timac Agro, które zdecydowanie poprawiają efektywność odżywiania, co w konsekwencji wpłynie na wielkość i jakość plonu. Nasi doradcy techniczno-handlowi chętnie odpowiedzą na wszelkie pytania i wyjaśnią wątpliwości.

Serdecznie zapraszamy do kontaktu
pod nr. tel. 694 427 366
w celu umówienia spotkania!

Mokra zgnilizna bulw ziemniaka – problem okresu wegetacji i przechowywania ziemniaka

Nasilanie skutecznych infekcji i symptomów choroby związane jest z opadami towarzyszącymi zbiorom ziemniaka w temperaturze poniżej 8°C lub niewłaściwymi parametrami temperatury i wilgotności okresu przechowywania.

W zależności od odmiany i czynników pogodowych, głównie uwarunkowań zimnego maja i opadów oraz poziomu ochrony przed agrofagami, plony ziemniaka wahają się regionie północnym od 15 do 50 ton plonu handlowego z hektara. Okres wegetacji może mieć wpływ na nie tylko na ilość, ale także na jakość bulw ziemniaka w okresie przechowywania. Jedną z chorób, która może całkowicie dyskwalifikować wartość bulw podczas przechowywania jest mokra zgnilizna bulw ziemniaka. Chorobę powodują bakterie najczęściej rodzaju *Pectobacterium*, ale w kompleksie patogenów odpowiedzialnych za gnicie bulw są także inne bakterie należące do rodzajów: *Dickeya*, *Pseudomonas*, *Bacillus* i *Clostridium*. Mikroorganizmy te bytują w glebie, wodzie, resztkach roślin oraz zdeponowane są w przechowalniach, zwłaszcza miejscach dołowania, piwnicach, w których nie przestrzega się reżimu sanitarnego między okresami przechowywania. Pierwsze infekcje mogą być inicjowane wraz z wystąpieniem jeszcze w okresie wegetacji objawów czarnej nóżki. Porażeniu kolejnych bulw sprzyja wilgotna gleba oraz uszkodzenia np. otarcia skórki, jej wcześniejsza penetracja przez grzyby czy szkodniki odglebowe, takie jak nicienie. Naturalnymi wrotami infekcji są zazwyczaj przetchlinki. Bakterie rodzaju *Pectobacterium* w strategii zasiedlania bulw wykorzystują tzw. II typ sekrecji, w którym enzymatycznie trawią ściany komórkowe ziemniaka prowadząc do ich lizy i degradacji, co skutkuje przekształcaniem

bulw wśluzowaną materię. Nasilanie skutecznych infekcji i symptomów choroby związane jest z opadami towarzyszącymi zbiorom ziemniaka w temperaturze poniżej 8°C lub niewłaściwymi parametrami temperatury i wilgotności okresu przechowywania. Przed przechowywaniem bulw ziemniaka warto dokonać selekcji materiału eliminując wilgotne bulwy, z niezabliżnionymi otarciami, uszkodzeniami mechanicznymi, które będą źródłem bakterii w kopcach, skrzyniopaletach czy kontenerach.

CHARAKTERYSTYCZNYM OBJAWEM MOKREJ ZGNILIZNY BULW ZIEMNIAKA SĄ WILGOTNE PLAMY NA POWIERZCHNI BULW, KTÓRE SĄ PRZESIĄKIEM MACERATU TKANEK ZIEMNIAKA I MNOŻĄCYCH SIĘ KOLONII BAKTERII.

Przekrój bulwy, zależnie od wzorca odmiany o miąższu kremowym, żółtym czy fioletowym, przybiera barwę różową lub czarną. Ostatecznie cuchnąca bulwa ulega całkowitemu rozkładowi. Warto pamiętać, że jeśli w okresie przechowywania nastąpi wzrost temperatury i wilgotności względnej powietrza, co w przechowalniach bez kontrolowanej atmosfery będzie zależne



od warunków zewnętrznych np. cieplej jesieni i zimy, oraz w naturalny sposób wzrośnie stężenie dwutlenku węgla w efekcie metabolizmu bulw to takie warunki stymulują rozwój bakterii.

W związku z brakiem zarejestrowanych środków do ochrony bulw przed nasileniem mokrej zgnilizny głównymi metodami ograniczania nasilenia choroby są dobór zdrowego, kwalifikowanego

materiału sadzeniakowego odmian o niskiej podatności na infekcje, dobór stanowisk pod uprawę ziemniaka o uregulowanych i stabilnych warunkach wilgotnościowych, lustracja plantacji w okresie

wegetacji i selekcja negatywna roślin porażonych – z objawami czarnej nóżki, regularne sortowanie bulw w przechowalni.

dr hab Marta Damszel, Artur Tusk,
Wydział Kształtowania Środowiska
i Rolnictwa UWM Olsztyn

Ryzyko wystąpienia w Polsce wysoce zjadliwej grypy ptaków w sezonie jesienno – zimowym 2020/2021

Główny Lekarz Weterynarii poinformował o opublikowaniu przez Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) ostrzeżenia dotyczącego ryzyka wystąpienia wysoce zjadliwej grypy ptaków w związku ze stwierdzeniem w ostatnim czasie nowych ognisk grypy ptaków na terenie zachodniej Rosji i Kazachstanu.

W sierpniu i wrześniu br. na terytorium Kazachstanu stwierdzono 7 ognisk HPAI u drobiu i 86 przypadków u dzikich ptaków natomiast na terytorium Rosji potwierdzono 46 ognisk u drobiu i 8 przypadków u dzikiego ptactwa (kaczki i labędzie).

Grypa ptaków (AI - Avian influenza), d. pomór drobiu (FP - Fowl plaque), należy do chorób zwierząt listy OIE jako niezwykle zakaźna i zaraźliwa choroba wirusowa drobiu, która może powodować śmiertelność do 100%.

Chorobę wywołują niektóre szczepy podtypów H5 i H7 wirusa grypy typu A. Zakażone ptaki wydają wirus

w dużych ilościach przede wszystkim z kałem, wydzielaną z oczu, wydzielaną z dróg oddechowych, wydychanym powietrzem. Wirus grypy ptaków może zachowywać aktywność w środowisku kurnika przez około 5 tygodni.

Niepokojący jest fakt, że region, w którym potwierdzono przypadki grypy ptaków jest znanym jesiennym szlakiem migracji dzikiego ptactwa wodnego do Europy, co sprzyja ryzyku wystąpienia nowych ognisk grypy ptaków w Europie, w tym także w Polsce.

Z alertu EURL w Padwie skierowanego do krajowych laboratoriów referencyjnych ds. grypy ptaków wynika, że kiedy HPAI wykrywano na tych samych obszarach Rosji w 2005 r. oraz w 2016 r., w niedługim czasie pojawiały się ogniska choroby na terenie północnej i wschodniej Europy.

Rekomendacje Głównego Lekarza Weterynarii

Główny Lekarz Weterynarii rekomenduje hodowcom drobiu podjęcie wszelkich

możliwych działań na rzecz wzmocnienia bioasekuracji w stadach. Przypomina o obowiązujących środkach bioasekuracji określonych w rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 4 kwietnia 2017 r. w sprawie zarządzenia środków związanych z wystąpieniem wysoce zjadliwej grypy ptaków (Dz. U. poz. 722).

W związku z powyższym na terytorium Polski zakazuje się pojenia drobiu oraz ptaków utrzymywanych przez człowieka wodą ze zbiorników, do których dostęp mają dzikie ptaki oraz wnoszenia i wwożenia na teren gospodarstwa, w którym jest utrzymywany drób, zwłok dzikich ptaków lub tusz ptaków łownych.

Wśród wielu wytycznych i obowiązujących środków bioasekuracji, nakazuje się hodowcom drobiu min.:

- utrzymywanie drobiu w sposób ograniczający jego kontakt z dzikimi ptakami,
- utrzymywanie drobiu w sposób wykluczający jego dostęp do zbiorników wod-

nych, do których dostęp mają dzikie ptaki,

- przechowywanie paszy dla ptaków w sposób zabezpieczający przed kontaktem z dzikimi ptakami oraz ich odchodami,
- karmienie i pojenie drobiu oraz ptaków utrzymywanych w niewoli w sposób zabezpieczający paszę i wodę przed dostępem dzikich ptaków oraz ich odchodami,
- wyłożenie mat dezynfekcyjnych przed wejściami i wyjściami z budynków inwentarskich, w których jest utrzymywany drób, w liczbie zapewniającej zabezpieczenie wejść i wyjść z tych budynków - w przypadku ferm, w których drób jest utrzymywany w systemie bezwybiegowym,
- stosowanie przez osoby wchodzące do budynków inwentarskich, w których jest utrzymywany drób, odzieży ochronnej oraz obuwia ochronnego, przeznaczonych do użytku wyłącznie w danym budynku - w przypadku ferm, w których drób jest utrzymywany w systemie bezwybiegowym,
- stosowanie przez osoby wykonujące czynności związane z obsługą drobiu zasad higieny osobistej, w tym mycie rąk przed wejściem do budynków inwentarskich,
- czyszczenie i odkażanie sprzętu i narzędzi używanych do obsługi drobiu przed każdym ich użyciem,
- dokonywanie codziennego przeglądu stad drobiu wraz z prowadzeniem dokumentacji zawierającej szczególności informacje na temat liczby padłych ptaków, spadku pobierania paszy lub nieśności.

W przypadku zaobserwowania u drobiu wystąpienia takich objawów klinicznych, jak: zwiększona śmiertelność, znaczący spadek pobierania paszy i wody, objawy nerwowe takie jak: drgawki, skręt szyi, paraliż nóg i skrzydeł, niezdolność do ruchów, duszność, sinica i wybroczyny, czy biegunka i nagły spadek nieśności. Hodowca drobiu powinien zawiadomić powiatowego lekarza weterynarii lub najbliższy podmiot świadczą-

cy usługi z zakresu medycyny weterynaryjnej.

DO TEJ PORY NIE

STWIERDZONO NA ŚWIECIE

ANI JEDNEGO PRZYPADKU

ZAKAŻENIA WIRUSEM

HPAI/H5N8 U CZŁOWIEKA,

WIĘC NIE MA PODSTAW

DO WPROWADZANIA

PONADSTANDARDOWYCH

ŚRODKÓW PREWENCYJNYCH

W ODNIESIENIU DO LUDZI.

Jednak biorąc pod uwagę ewolucyjne pochodzenie wirusów H5N8 od H5N1 i dużą zmienność wirusów grypy, wskazana jest pewna ostrożność, szczególnie u osób zawodowo mających kontakt z drobiem i ptakami dzikimi. Warto dodać, że wirus szybko ginie w produktach drobiarskich poddanych obróbce termicznej.

Monika Radziulewicz

REKLAMA



ACTISAN 360

NOWOŚĆ

3 korzyści stosowania ACTISAN 360

- 1 Silne działanie osuszające, bez ryzyka powstawania „błota” – sanityzacja ściółki,
- 2 Wiązanie amoniaku i poprawa jakości powietrza w pomieszczeniach inwentarskich,
- 3 Ograniczenie występowania patogenów w środowisku dzięki zakwaszeniu ściółki.

KOMFORT DLA LEPSZEJ WYDAJNOŚCI

Osuszający i sanityzujący preparat do podłoża

Timac AGRO
Polska

ul. Batorowska 15, 62-081 Wysogotowo
pl.timacagro.com | timac.tv





Trwa zbiór kukurydzy na ziarno

Deszczowa pogoda w drugiej połowie września i na początku października tylko zwiększyła opóźnienie w rozpoczęciu zbioru kukurydzy. Zbiory na kiszonkę udały się dobrze, podobnie optymistycznie zapowiadały się również zbiory na ziarno, nie było tylko wiadomo kiedy się one na dobre rozpoczną.

Na początku października rozpoczęły się wreszcie długo wyczekiwane zbiory kukurydzy na ziarno. W tym roku żniwa kukurydziane rozpoczęły się z dużym opóźnieniem, które było spowodowane niestandardowym przebiegiem wiosennych warunków pogodowych.

Podczas siewów było sucho i pogodnie. W obawie przed pogłębiającym się deficytem wody w glebie rolnicy przyspieszali termin siewu oraz zwiększali głębokość wysiewu nasion. Na początku maja pogoda uległa jednak znaczącej zmianie i nastąpił okres chłódów oraz obfitych opadów deszczu, który trwał w całym kraju aż do końca czerwca. Występujące lokalnie gwałtowne ulewę podtapiały liczne pola i utrudniały przeprowadzenie zabiegów agrotechnicznych.

Tak stresujących warunków pogodowych w początkowych tygodniach wegetacji kukurydza nie doświadczyła w naszym kraju już od dawna. Niska temperatura oraz przymrozki uszkodziły stożki wzrostu młodych roślin kukurydzy, doprowadzając do nadmiernego krzewienia się, czyli wytwarzania odrostów bocznych. Natomiast nadmierne wysycenie gleby wodą wpłynęło na słabsze niż zazwyczaj ukorzenienie się roślin. Zaobserwowano również obniżenie obsady i pogorszenie wyrównania roślin. Wzrost temperatury w czerwcu poprawił nieco sytuację, a nadal utrzymująca się ponadprzeciętna ilość opadów wpłynęła na wytworzenie przez kukurydzę znacznie większej niż zazwyczaj biomasy, co najbardziej cieszyło rolników uprawiających kukurydzę na kiszonkę.

Jednocześnie zaobserwowano znaczne opóźnienie wzrostu kukurydzy w stosunku do lat poprzednich, większe we wschodnich rejonach Polski, gdzie było chłodniej i bardziej deszczowo, a mniejsze

na zachodzie i południowym zachodzie kraju. W lipcu rozpoczęło się opóźnione kwitnienie, które jak wiadomo jest kluczową fazą rozwojową kukurydzy, decydującą w największym stopniu o wysokości plonu ziarna.

TAKIE CZYNNIKI STRESOWE JAK DEFICYT WODY LUB BARDZO WYSOKA TEMPERATURA MOGĄ ZAKŁÓCIĆ PRAWDŁOWY PRZEBIEG ZAPYLENIA KOLB I WYKSZTAŁCENIA ZIAREN, PROWADZĄC DO ZNA CZNEGO OBNIŻENIA PŁONU.

W związku z tym, iż w większości rejonów Polski warunki wilgotnościowe w tym czasie były korzystne lub lekko poniżej poziomu optymalnego, proces zapylenia przebiegł bez istotnych zakłóceń, co doprowadziło do dobrego lub bardzo dobrego zaziarnienia kolb, na znacząco lepszym poziomie niż w roku 2019. To z kolei pozwalało na optymistyczne oczekiwanie odnośnie poziomu plonowania kukurydzy.

W niektórych rejonach Polski zaobserwowano po raz pierwszy od kilku lat zwiększoną obecność dzików oraz związane z nią szkody wyrządzane na plantacjach kukurydzy, w tym już w okresie wiosennym, tuż po siewach. Wiele takich pól musiało niestety zostać częściowo lub w całości przesiane. Zwykle jednak dziki wywołują większe szkody w okresie jesiennym, więc jeszcze się okaże jak bardzo dadzą się we znaki rolnikom. Lokalnie dużym problemem



były również ptaki, które powodowały podobne skutki szkody, co dziki. Na południu Polski odnotowano również wysoką aktywność stonki kukurydzianej, szczególnie na polach uprawianych bezzorkowo oraz na tych, gdzie kukurydza była uprawiana w monokulturze. To skłania do rozważenia powrotu do klasycznych zaleceń odnośnie metod uprawy i prawidłowego zmianowania roślin. Presja ze strony omacnicy prosowianki kształtowała się mniej więcej na standardowym poziomie – większe szkody na południu Polski, a mniejsze na północy.

Deszczowa pogoda w drugiej połowie września i na początku października tylko zwiększyła opóźnienie w rozpoczęciu zbioru kukurydzy. Zbiory na kiszonkę udały się dobrze, podobnie optymistycznie zapowiadały się również zbiory na ziarno, nie było tylko wiadomo kiedy się one na dobre rozpoczną. Częste opady deszczu sprzyjają porażeniu chorobami grzybowymi. Dlatego też tej jesieni możemy spodziewać się większej presji ze strony, na przykład, fuzariozy kolb kukurydzy. Przeciągające się w takich warunkach zbiory sprzyjają również wyleganiu

i łamaniu się roślin, szczególnie w przypadku plantacji z wykształconą dużą biomasą, dużymi i wysoko zawieszonymi kolbami oraz porażonych przez omacnicę prosowiankę. Zaczynamy to właśnie obserwować w różnych miejscach całego kraju. To negatywne zjawisko w przeważającej mierze jest powodowane czynnikami pogodowymi oraz niektórymi aspektami agrotechnicznymi. W pewnym stopniu możemy jednak na nie wpłynąć poprzez wybór do uprawy odmian o bardzo dobrej tolerancji na wyleganie. Jedną z takich odmian jest średniowczesny

mieszaniec DKC 3609 (FAO 250-260). Oprócz bardzo wysokiej tolerancji na wyleganie, która utrzymuje się również w przypadku opóźnionego terminu zbioru, wyróżnia się on również bardzo wysokim potencjałem plonowania na ziarno, czym dorównuje wielu odmianom nieco późniejszym od siebie. W warunkach tegorocznej jesieni takie połączenie wspomnianych cech będzie z pewnością bardzo korzystne.

Pierwsze doniesienia dotyczące poziomu plonowania kukurydzy na ziarno w centralnej Polsce mówiły o plonach rzędu 9-12 t/ha przy wilgotności 15%, natomiast na południu i południowym zachodzie – 12-15 t/ha „na sucho”. Jest to mniej więcej zgodne z obserwowanym latem stopniem zaziarnienia kolb oraz zróżnicowaniem glebowym w tych regionach. Cała ściana wschodnia Polski dopiero rozpoczyna pierwsze przymiarki do zbiorów. Najlepsze plantacje czekają jeszcze na zbiór, można się więc spodziewać lepszych wyników.

Potencjalne plony zapowiadają się dosyć korzystnie, nie wiadomo tylko kiedy pogoda umożliwi przeprowadzenie zbioru. Należy się przygotować na utrudnione i długie żniwa kukurydziane, ale miejmy nadzieję, że wysokie plony wynagrodzą poniesiony trud i że nie powtórzą się tak trudne warunki jesienią jak w „mokrym” roku 2017.

Marcin Liszewski

Kiedy i czym wapnować?

Podstawą wyboru właściwego nawozu wapniowego jest przede wszystkim znajomość kategorii agronomicznej i odczynu gleby, gdyż od tego zależy dawka CaO oraz rodzaj wapna, jakie należy zastosować.

Dzięki dofinansowaniu do wapna w ramach ogólnopolskiego programu regeneracji środowiskowej gleb poprzez ich wapnowanie, poszerzyło się grono rolników, którzy zaczęli badać swoje gleby i stosować nawozy wapniowe.

Niepokojący jest fakt, że znacznie wzrósł udział gleb bardzo kwaśnych o pH <4,5. Przy wartościach pH poniżej 4,5 w roztworze glebowym pojawiają się rozpuszczalne formy glinu uszkadzające włókniki korzeni. Upośledza to pobieranie wody i składników pokarmowych przez rośliny, a co za tym idzie ogranicza ilość i jakość plonów. Przy tak niskim pH następuje również mobilizacja wielu szkodliwych pierwiastków zawartych w glebie,

m.in. takich jak toksyczne pierwiastki śladowe i wzrasta ich pobieranie przez rośliny.

Późne lato, jesień i późna jesień, a nawet zima, to najlepszy moment na przywrócenie glebie właściwego pH poprzez zabieg wapnowania. Warto pamiętać, że rozrzucone na polu wapno potrzebuje czasu na dokładne rozpuszczenie się w wodzie.

Wapnowanie późną jesienią i zimą (przy małej pokrywie śnieżnej) jest bardziej efektywne i zalecane, niż wiosenne. Wapno dłużej będzie miało kontakt z glebą, jest więcej wilgoci, więc woda będzie pomagała w transporcie wapna i w odkwaszaniu powierzchniowym. Zabieg wykonany wczesnym rankiem, gdy gleba jest na powierzchni zamrożona, po pierwsze umożliwia wjazd ciężkiego sprzętu, a po drugie nie ugniat nadmiernie gleby i nie niszczy jej struktury.

Jeżeli znamy wyniki analizy glebowej, to przy zakupie wapna musimy zwrócić uwagę na:

1. Reaktywność

Warto sugerować się przede wszystkim jego reaktywnością wyrażoną w procentach, bo wtedy wiemy jaki procent nawozu będzie przyswajalny przez glebę i rośliny. Przy wapnach, których reaktywność wynosi od kilkunastu do prawie 100%, mamy wybór, który powinniśmy dopasować do gleby i roślin w swoim gospodarstwie. Oczywiście z cenami bywa różnie i zależą one również od zawartości składnika i jakości nawozu. Przestrzega się przed kupowaniem wapna jedynie biorąc pod uwagę jego cenę.

2. Rodzaj wapna i stopień jego rozdrobnienia

Konieczne jest też dobranie rodzaju nawozu wapniowego do rodzaju gleby. Na ciężkich, gliniastych glebach można stosować nawozy tlenkowe, natomiast dla gleb lekkich i piaszczystych bardziej wskazane są nawozy wapniowe w formie węglanowej. Nawóz tlenkowy, łatwo rozpuszczalny w wodzie, zastosowany na glebie lekkiej może bowiem

wręcz pogorszyć jej strukturę ale na gleby średnie i lekkie zazwyczaj stosuje się wapna węglanowe gdyż działają one wolniej i stwarzają mniejsze ryzyko przenawożenia. Dlatego można je stosować w większych dawkach i nadają się na wszystkie rodzaje gleb. Ze względu na różne procesy technologii produkcji mogą różnić się rozpuszczalnością, dlatego wybierając takie wapna musimy zwracać uwagę na stopień jego rozdrobnienia. W przypadku nawozów węglanowych, aktywność chemiczną wynika wprost ze stopnia ich rozdrobnienia i może być bardzo wysoka.

3. Minimalna zawartość CaO i MgO

Niezależnie od formy chemicznej zawartość wapnia w nawozie wapniowym wyrażana jest w postaci CaO i MgO. Rozwiązanie powyższe wprowadzono, aby można było porównać nawozy między sobą, jak również dla ułatwienia określenia dawki nawozowej.

Przy dofinansowaniu do wapnowania należy pamiętać, że na fakturze potwierdzającej zakup wapna muszą być informacje takie jak: odmiana, typ nawozu wapniowego oraz minimalna zawartość CaO lub CaO+MgO

Warto wiedzieć też, że wapnowanie przyczynia się do przyswajania przez rośliny magnezu, niezbędnego do prawidłowego rozwoju roślin. Nie można również zapominać, że zabieg ten poprawia strukturę gleby.

Rolnicy, którzy regularnie będą stosować nawozy wapniowe mogą liczyć na wyższe plony również w latach występowania suszy, ponieważ odpowiednia ilość wapna w glebie zwiększa pojemność wodną profilu glebowego.

4. Forma granulowana czy pylista?

W ostatnich latach obok popularnej formy sprzedaży nawozów wapniowych pylistych „luzem” coraz więcej firm decyduje się na wprowadzanie nawozów wapniowych granulowanych. Jest to dobre roz-

wiązanie szczególnie dla tych rolników, którzy nie potrzebują jednorazowo dużych ilości wapna lub nie posiadają rozsiewaczy taśmowych. Wapno granulowane łatwo rozsiać, nie trzeba mieszać z glebą. Dawki nawozów wapniowych i wapniowo-magnezowych ustala się indywidualnie dla każdego gospodarstwa w oparciu o aktualne wyniki badań pH, potrzeby wapnowania, kategorię agronomiczną oraz wymagania poszczególnych gatunków roślin. Gleba to warsztat pracy każdego rolnika, a uregulowane pH gleby to podstawowy element zachowania jej żyzności.

5. Przechowywanie

Zaopatrując się w wapno na długo przed tym nim będziemy rozsiewać je na naszych polach warto zadbać o jego właściwe przechowanie. Kupując wapno granulowane, które dostępne jest najczęściej w formie big-bag o pojemności 500 kg, lub worki 50 kg dobrze jest go przechowywać w suchym i przewiewnym miejscu, by nawóz nie zawilgotniał. E.Z.

EKSPERT RADZI:

Decyzja o zakupie nawozów jest decyzją strategiczną dla każdego gospodarstwa zajmującego się produkcją roślinną. Aby zboża, rzepak, kukurydza i pozostałe uprawy wydały dobre plony niezbędne jest właściwe nawożenie

Integralną część w programie nawożenia jest regulacja pH gleby poprzez WAPNOWANIE. Poprzez stosowanie nawozów wapniowych marki COMPLEXOR i tym samym stworzenie optymalnych warunków dotyczących pH gleby możemy zwiększyć wykorzystanie nawozów mineralnych nawet do 70%, co ma przełożenie na wyższą plonowość do 25%.. Dobranie odpowiednich dawek może zagwarantować odpowiedni plon.

Z pośród wielu dostępnych na rynku nawozów wapniowych polecam wapno węglanowe wytworzone z Dolomitu lub Jury, charakteryzujące się dłuższym i skuteczniejszym działaniem szczególnie w niskich temperaturach. Bezpiecznie można je stosować na wszystkich rodzajach gleby i pod wszystkie uprawy a w szczególności polecany jest na glebach lekkich i ubogich w magnez — wyjaśnia Elżbieta Zyskowska, dyrektor handlowy Grupy Nawozów Complexor.

W takie zapotrzebowanie idealnie wpisują się Nawozy COMPLEXOR, odmiana 04 o zawartości ponad 90% CaCO₃ (min 50 % CaO + mikroelementy) i reaktywności 99%. i COMPLEXOR TURBO które pochodzą z przerobu skał wapiennych (Jura i Dolomit) do mączki, z której wytwarzana jest granulata. Z uwagi na duży stopień rozdrobnienia wapni łatwo przechodzi do reakcji w glebie i jest automatycznie przyswajalny przez rośliny

co skutkuje reaktywnością na poziomie blisko 100% i wyższą plonowość do 25%. — tłumaczy Elżbieta Zyskowska. COMPLEXOR TURBO to nawóz wapniowy zawierający magnez, typ: węglanowy, odmiana 05 o zawartości 60%CaCO₃ i 30%MgCO₃ (45% CaO + MgO + mikroelementy) i reaktywności 99%.

To nawóz wapniowy o podwyższonej zawartości magnezu, dedykowany do uprawy kukurydzy, rzepaku, na łąki i pastwiska. Wysoka zawartość magnezu pobudza proces kiełkowania, poprawia gospodarkę wodną i oddychanie roślin, zapobiega chlorozie (żółknięciu liści) uczestniczy w procesie fotosyntezy, poprawia odporność na choroby i suszę oraz obniża kwasowość gleby- mówi Elżbieta Zyskowska, dyrektor handlowy Grupa Nawozów Complexor.

Zarówno wapno COMPLEXOR i COMPLEXOR TURBO KWALIFIKUJĄ SIĘ DO DOFINANSOWANIA DO WAPNOWANIA w ramach Ogólnopolskiego programu regeneracji środowiskowej gleb poprzez ich wapnowanie. Obstrzeżenia związane z koronawirusem powodują problemy bezpośredniego kontaktu z doradcami rolnymi. Proponujemy rolnikom z terenów, gdzie nie ma składów nawozowych lub w najbliższym składzie nawozowym nie są dystrybuowane nawozy COMPLEXOR i COMPLEXOR TURBO o zamawianie tych nawozów bezpośrednio u nas.

Istnieje możliwość zamawiania telefonicznie pod nr 727925807 lub e-mail: complexor@wp.pl tzw „transportu łączoniego” Tzn jeżeli np.4 rolników z obszaru 1 lub 2 gmin zamówi np. po 6 ton wapna co daje w sumie pełny transport (24tony), to



Elżbieta Zyskowska,
dyrektorka handlowa

każdy z nich otrzyma korzystną cenę i nikt nie ponosi kosztów transportu. Dodatkowo przy takim lub większym zamówieniu, rolnicy mają BADANIE GLEBY GRATIS. Żeby skorzystać z tej promocji należy skontaktować się z naszym Doradcą Rolnym celem umówienia terminu w którym przyjedzie pobrać próbki glebowe. Opłatę za badanie gleby i dostarczenie próbek do najbliższej Stacji Chemiczno-Rolniczej w tym przypadku ponosi dostawca nawozów. Naszym klientom nieodpłatnie pomagamy również wypełnić wniosek o dofinansowanie do wapnowania gleb- tu również zachęcamy do kontaktu telefonicznego i za pomocą poczty elektronicznej. Z naszej strony zapewniamy, że zarówno dostawy nawozów bezpośrednio do gospodarstwa jak i pobieranie próbek gleby odbywają się z zachowaniem wszelkich środków ostrożności związanych z wytycznymi Głównego Inspektora Sanitarnego dla przedsiębiorców z branży transportowej i logistycznej w związku z rozprzestrzenianiem się koronawirusa. Zapraszam do kontaktu Tel 727 925 807 lub 784 54 33 54 e-mail: complexor@wp.pl www.complexor.agro.pl Facebook: Complexor-Prawdziwe Wapno Nawozowe

REKLAMA

e-mail: complexor@wp.pl Facebook: Complexor – Prawdziwe Wapno Nawozowe tel. 727 925 807



COMPLEXOR

**BADANIE GLEBY
GRATIS!**

**Nawozy Complexor
i Complexor Turbo:**

podnoszą pH gleby

**zwiększają wykorzystanie
nawozów mineralnych**

**poprawiają warunki
wodno-powietrzne**

**działają antychwastowo
i przeciwgrzybicznie**



**90% CaCO₃
min. 50% CaO
odmiana 4**

**60% CaCO₃ i 30% MgCO₃
min. 45% CaO + MgO
odmiana 5**

www.wapno-nawozowe.eu

www.complexor.agro.pl

Uwolnij fosfor w glebie
dzięki oryginalnemu nawozom Complexor

Poczuj MOC wzrostu
dzięki nawozom Complexor TURBO

Zmień azot w białko!
stosując nawozy SierCOMPLEX

**PRODUCENT NAWOZÓW
WAPNIOWYCH I SIARKOWYCH**

**POMAGAMY
NASZYM KLIENTOM
WYPEŁNIĆ WNIOSEK O DOFINANSOWANIE
DO WAPNOWANIA GLEB**

complexor@wp.pl
tel. 727 925 807
tel. 784 54 33 54

Październikowe protesty rolników

21 października rolnicy w całej Polsce po raz kolejny wyrazili swój sprzeciw wobec tzw. „Piątki dla zwierząt”. Był to czwarty protest rolników w ostatnich tygodniach, dwa z nich odbyły się w Warszawie, a dwa kolejne organizowane były lokalnie na terenie całej Polski.

Ustawa krytykowana jest nie tylko przez rolników, ale również przez niektórych polityków. Przypomnijmy, że „Piątka dla zwierząt”, nazywana również „Piątką Kaczyńskiego” przewiduje między innymi zakaz hodowli zwierząt futerkowych, ograniczenie uboju rytualnego oraz zwiększenie uprawnień dla organizacji prozwierzęcych. Ustawa trafiła do Senatu, który 14 października 2020 roku wprowadził do niej 36 poprawek. Senatorowie zdecydowali między innymi, że hodowla zwierząt futerkowych będzie mogła być prowadzona na dotychczasowych zasadach do 31.07.2023 r., a prowadzenie działalności w zakresie tzw. uboju rytualnego będzie mogło odbywać się jak do tej pory do 31.12.2025 r. Według rolników wprowadzone przez

Senat poprawki niczego nie zmieniają.

200 lokalnych protestów w całej Polsce

W środę 21 października punktualnie o godz. 10:00 rozpoczął się ogólnopolski strajk rolników. Kilka dni wcześniej widać było wielką mobilizację i zaangażowanie rolników, szczególnie w mediach społecznościowych. Zakładali grupy, organizowali się, omawiali plany i trasy przejazdu ciągników. Rolnicy podkreślali, że nie chcą nikomu robić na złość, utrudniać pracy i blokować dróg, ale nie mają wyjścia, nie mogą bierze nie czekać i patrzeć jak to co jeszcze pozostało z rolnictwa i dobrze funkcjonuje jest rozkładane na łopatki. Więc proszą o zrozumienie i wsparcie społeczeństwa.



Na proteście w powiecie bartoszyckim pojawiło się 70 ciągników

– 21 października odbyło się w Polsce około 200 takich lokalnych protestów, więc nie jest to tylko nasz wymysł, czy naszego regionu. Strajki odbywały się w całym kraju, my chcemy żeby ktoś nas wysłuchał, żeby zaczęli nas poważnie traktować i z nami rozmawiać – wyjaśnia Rafał Kupisz, współorganizator strajku w powiecie bartoszyckim. Rolnicy zgodnie twierdzą, że tej ustawy nie da się poprawić, ona powinna trafić do kosza. A jeżeli tak się nie stanie to ustawa ta doprowadzi do upadku polskiego rolnictwa.

Spotkanie w Samolubiu

W Lidzbarku Warmińskim ciągniki protestujących rolników pojawiły się po godzinie 10 jednocześnie na czterech rondach: na rondzie przy kasynie wojskowym (Olsztyńska/Ornecka), na ul. Wiejskiej / Olsztyńska, na ul. Olsztyńska/Kopernika (Orlen) i na ul. Wyszyńskiego (starostwo). Do rolników z powiatu lidzbarskiego dołączyli rolnicy z gminy Górowo Iławskie. Protestujący rolnicy podają, że na ulice wyjechało 96 ciągników. Najpierw rolnicy blokowali rondo w Lidzbarku Warmińskim przez ponad godzinę, następnie pojechali w kierunku Samolubia. Do Samolubia od strony Bartoszyce dojechali również protestujący rolnicy z powiatu bartoszyckiego. Organizatorzy podają, że w sumie w Samolubiu spotkało się

około 130 ciągników.

Organizatorem i inicjatorem protestu rolników z powiatu bartoszyckiego był Maciej Kulesza, któremu bardzo aktywnie pomagali Rafał Kupisz, Krystian Kaźmieruk oraz Grzegorz Cherkowski. – Trochę czasu i pracy włożyliśmy w organizację protestu, ale miłym zaskoczeniem był odzew rolników. Na proteście powiatu bartoszyckiego pojawiło się 70 ciągników, byli też rolnicy, którzy przejechali samochodami, więc po frekwencji widać, że ludzie mają dość tej sytuacji, zrzeczają się, łączą, by wspólnie walczyć o polskie rolnictwo – wyjaśnia z dumą Rafał Kupisz.

Rolnicy rozpoczęli protest na rondzie łączącym drogi krajowe nr 51 (w kierunku Olsztyna) i 57 (na Szczytno). Protest przebiegał spokojnie, w porozumieniu z policją, która co jakiś czas przepuszczała stojące w korkach samochody.

Ponownie w Warszawie

Co dalej? – Czekamy na wytyczne Agro Unii, jeden ze współorganizatorów z naszego powiatu jest w stałym kontakcie z przedstawicielami Agro Unii na województwo warmińsko – mazurskie – wyjaśnia Krystian Kaźmieruk, rolnik z powiatu bartoszyckiego. Najprawdopodobniej ruszymy po raz trzeci do Warszawy – dodaje Kaźmieruk.

W niedzielę 25 października dużym zaskoczeniem było wydarzenie z Nowego Dworu



gdańskiego, gdzie rolnicy niespodziewanie wyjechali na drogi, by wesprzeć protest w sprawie praw kobiet. Błyskawicznie w głowach protestujących narodził się pomysł, że może połączyć siły i wspólnie „ruszyć na Warszawę”?

Sytuacja jest bardzo dynamiczna, tym bardziej, że coraz więcej grup zawodowych, czy po prostu zwykłych ludzi jest niezadowolonych z tego co dzieje się na wysokich szczeblach naszej władzy z podziałów, które skutecznie skłócają Polskę. Rolnicy nie są jedyną grupą wyrażającą swe niezadowolenie w Warszawie.

W poniedziałek 26 października Michał Kołodziejczak, lider Agro Unii poinformował, że w środę 28 października w południe rolnicy ponownie spotykają się w Warszawie i zamierzają zablokować centrum. Tym razem rolnicy przyjadą na protest samochodami i będą blokować ruch wstolicy. Termin protestu jest nieprzypadkowy, ponieważ właśnie 28 października od godziny 13.00 mają odbywać się głosowania w Sejmie m.in. nad poprawkami Senatu do „Piątki dla zwierząt”. Rolnicy mówią jednym głosem, że ta ustawa musi trafić do kosza.

Monika Radziulewicz

REKLAMA



Centrala nasienna zakontraktuje

UPRAWĘ NASIENNĄ

**traw, koniczyny, facelii,
gorczycy, rzodkwi oleistej
i roślin bobowatych.**

Gwarancja ceny • Szybkie odbiór i płatność

ul. Górna 5/14, 10-040 Olsztyn

tel. 533 195 387, 790 408 666, 667 579 993

www.biosferatrade.com

90220atb-D-G

Nawet 250 tys. zł na założenie biznesu na wsi

Od 29 października do 30 listopada 2020 r. rolnicy mogą ubiegać się w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa o „Premię na rozpoczęcie działalności pozarolniczej” w ramach PROW 2014-2020.

O dofinansowanie może ubiegać się rolnik, małżonek rolnika lub domownik, który m.in. podlega ubezpieczeniu w KRUS w pełnym zakresie nieprzerwanie co najmniej od 12 miesięcy poprzedzających dzień złożenia wniosku. O premię mogą starać się osoby, które chciałyby rozpocząć prowadzenie działalności pozarolniczej po raz pierwszy, jak również osoby, które przez 24 miesiące poprzedzające złożenie wniosku miały zawieszoną lub zakończoną działalność gospodarczą oraz te, które swój biznes na wsi już prowadzą i chcą go rozszerzyć o nowy rodzaj działalności.

Wysokość premii uzależniona jest od liczby miejsc pracy, które rolnik planuje utworzyć w swojej firmie, i wynosi: w przypadku jednego miejsca pracy – 150 tys. zł. Przy dwóch premia wzrasta do 200 tys. zł, a przy trzech do 250 tys. zł.

Premia jest wypłacana w dwóch ratach. Pierwsza (80 proc.) rolnik otrzyma, gdy spełni warunki okre-

ślone w wydanej decyzji o przyznaniu pomocy, a będzie miał na to 9 miesięcy liczonych od dnia doręczenia takiej decyzji. Pozostałe 20 proc. wpłynie na jego konto po realizacji biznesplanu, nie później jednak niż do upływu 2 lat od dnia wypłaty pierwszej raty pomocy.

Co ważne, 70 proc. kwoty premii musi być wydane na inwestycje w środki trwałe, czyli np. zakup nowych maszyn i urządzeń, środków transportu czy wyposażenia. Pozostałe 30 proc. można przeznaczyć na wydatki bieżące związane z prowadzeniem działalności.

Firma, która zostanie założona dzięki otrzymaniu dotacji, może zajmować się m.in. sprzedażą produktów nierolniczych, naprawą pojazdów samochodowych, budownictwem, sprzedażą detaliczną, fryzjerstwem, rzemiosłem, rękodzielnictwem, prowadzeniem obiektów noclegowych i turystycznych, usługami cateringowymi, opieką nad dziećmi lub osobami starszymi czy niepełnosprawnymi, a także działalnością weterynaryjną, informatyczną, architektoniczną, usługami rachunkowości, księgowymi, audytorskimi czy technicznymi.

Pełna lista rodzajów działalności objętych wsparciem obejmuje ponad 400 pozycji, tzw. kodów PKD.

Wnioski przyjmują oddziały regionalne ARiMR. Można je składać osobiście, drogą elektroniczną lub rejestrowaną przesyłką pocztową.

Więcej informacji: www.arimr.gov.pl, w punktach informacyjnych w biurach powiatowych i oddziałach regionalnych ARiMR oraz pod numerem bezpłatnej infolinii - tel. 800-38-00-84.

Gdzie nas szukać?

Małgorzata Dargiewicz
Dyrektor projektu
Rolnicze ABC
Tel. (89) 5397473
Kom. 502-499-528
m.dargiewicz@rolniczeabc.pl
www.rolniczeabc.pl
fb: [rolniczeabc](https://www.facebook.com/rolniczeabc)



Następne wydanie
25 listopada 2020

Wyprzedaż Hyundai 2020.

Suma korzyści do
14 000 zł



TUCSON

KONA

i30



Hyundai Daszuta

Tuwima 23, Olsztyn
89 541-84-66

Znajdź nas: [Facebook](https://www.facebook.com/hyundai.daszuta) [Youtube](https://www.youtube.com/channel/UC...) [Instagram](https://www.instagram.com/hyundai.daszuta)
Pełna oferta: www.daszuta.hyundai.pl

Samochody prezentowane w reklamie to: i30 N Line 1.0 T-GDI 6MT, KONA Premium 1.6 CRDI i Tucson N Line 1.6 CRDI 7DCT 2WD 48V o zużyciu paliwa średnio we wszystkich fazach odpowiednio: od 5,4 do 6,2 l/100 km, od 5,5 do 5,9 l/100 km i 5,4 do 5,9 i emisji CO₂ odpowiednio: od 123 do 140 g/km, od 134 do 141 g/km i od 141 do 155 g/km. Prezentowana suma korzyści dotyczy Hyundai Tucson N Line 1.6 CRDI 7DCT 2WD 48V. Składa się na nią upust gotówkowy 12 000 zł oraz premia za odkup obecnego samochodu 2 000 zł. Jest ona rekomendowaną sumą korzyści brutto i nie wyklucza wprowadzenia promocji dealera. Promocja obowiązuje od 01.10.2020 do odwołania lub wyczerpania zapasów.

ATRAKCYJNE RABATY DLA ROLNIKÓW

**POWSZECHNY
SPIS ROLNY**
1.09–30.11.2020

Dokonales samospisu?
Wygraj nagrody w loterii spisowej!

1 Weź udział w Powszechnym Spisie Rolnym 2020 online i uzyskaj unikatowy kod potwierdzający samospis.

2 Zarejestruj otrzymany kod w trakcie trwania akcji (1.10.2020–22.11.2020) na stronie loterii.

3 Oglądaj transmisje online z losowań i sprawdź, czy wygrales!

**Spiszmy się,
jak na rolników
przystało!**



Powszechny
Spis Rolny 2020

Nowe zasady i tradycje rodzinne

Ilona i Andrzej Wasieczko prowadzą gospodarstwo rolne w miejscowości Bark, w gminie Barczewo. Wcześniej gospodarstwo prowadzili rodzice pana Andrzeja, w 2002 roku, syn przejął gospodarstwo, a w 2008 roku dołączyła pani Ilona. Od 12 lat Ilona i Andrzej prowadzą gospodarstwo wspólnie, ciężko pracując na swoją markę.

Gospodarstwo specjalizuje się w uprawie warzyw głównie ziemniaków i kapusty. Dlaczego akurat warzywa? – Ponieważ warzywa uprawiali moi rodzice, więc można powiedzieć, że to było naturalne, że chciałem kontynuować to na czym się wychowałem, co dobrze znałem i przy czym pracowałem pomagając rodzicom. Miałem to szczęście, że żona miała takie same zdanie, ale mieliśmy swoje nowe pomysły na doskonalenie i rozwijanie naszej produkcji, pracowaliśmy nad nowymi możliwościami pozyskiwania klientów – wylicza Andrzej Wasieczko.

Rolnik wyjaśnia, że gospodarstwo nie jest duże, więc z innymi uprawami nie da się poszaleć, tym bardziej, że potrzebny byłby również nowy, specjalistyczny sprzęt. Poza tym państwo Wasieczko mieli jasno sprecyzowane założenia i plany na życie, w których gospodarstwo i praca, nie mogły zabrać im całego czasu i życia, ponieważ jest jeszcze rodzina, jest dwójka dzieci, są rodzice pana Andrzeja, trzeba pamiętać o tym i tak planować obowiązki żeby mieć czas dla wszystkich. – Oczywiście to nie jest proste, wciąż pracujemy nad tym jest wiele kompromisów, ale część zasad udało się już wypracować i wprowadzić w życie – uśmiecha się pani Ilona.

Areal gospodarstwa to 20 ha własnych i drugie tyle dzierżawy. Co roku uprawiane są 2-3 ha ziemniaków i około 2 ha kapusty.

– Oczywiście moglibyśmy zwiększyć areal uprawy warzyw, bo możliwości i areal mamy, ale wówczas musielibyśmy mieć kogoś do pomocy przy pracy, a niestety chętnych do pracy brakuje. W tej chwili wszystko robimy sami, więc mierzymy siły na zamiary – wyjaśnia rozmówczyni.

Państwo Wasieczko, kiedyś próbowali uprawiać drob-

niejsze warzywa min. pietruszkę, ale to jednak nie, było to. Ale rolnik deklaruje, że w przyszłym roku będzie eksperymentował z większą ilością marchwi, bo ma większy potencjał sprzedażowy. Na pozostałym areale uprawiana jest pszenica raczej paszowa, niż konsumpcyjna. Rozmówca wyjaśnia, że cena jest praktycznie ta sama, a przy paszowej są mniejsze wymagania co do parametrów.

W mijającym roku testowali jęczmień ozimy, a w przyszłym roku planują posiać rośliny strączkowe, prawdopodobnie będzie to groch, którego uprawy próbowali dawniej i mają pozytywne doświadczenia. Ważne jest to, że szybko schodzi z pola i są odmiany, które nie wykładają się i pięknie stoją do samych zniw. Właściciele gospodarstwa w Barku dysponują dobrymi glebami, wśród których występują głównie ciężkie gleby III klasy i lepsze IV klasy. Są to dobre stanowiska dla zbóż i kapusty. Mała ilość lżejszych gleb bardzo ogranicza uprawę ziemniaków. Odczyn gleb jest uregulowany, bo o wapnowanie dbali na bieżąco, więc odczyn gleby wynosi co najmniej 6,0.

Mimo tego, że na rynku dostępnych jest wiele odmian ziemniaka, państwo Wasieczko, uprawiają od lat te same sprawdzone odmiany, które zdobyły najwięcej zwolenników i stałych klientów. Oczywiście w ramach testów sadzili inne odmiany ziemniaków, ale ostatecznie to klient przetestował i wybrał.

Tak, więc, od lat w Barku uprawiana jest wczesna odmiana ziemniaka Lilly. Bardzo smaczna odmiana o żółtym lekko zwężym miąższu, mająca swoich stałych odbiorców. Jest to odmiana odznaczająca się wysokim, wyrównanym plonem, bulwy są okrągło owalne, wyrównane. Dla plan-



tatorów szczególnie ważna jest wysoka odporność na parcha, zarazę oraz alternarię ziemniaka.

Kolejną pożądaną odmianą jest Innovator, ziemniak o kremowo-białej barwie, często nazywanej „białą”. Odmiana średnio-wczesna, bardzo dobrze nadająca się do przetwarzania. Bulwy są długie, idealne do produkcji frytek, zresztą jest to jedna z wiodących odmian, z którym produkowane są frytki. Ziemniak w tym roku sadzony był po kapuscie, a kapusta zostawia świetne stanowisko pod ziemniaki. Trzeba pamiętać, że nigdy nie sadzi-

my ziemniaka po ziemniaku, musi być przerwa min. 2 lata, a najlepiej jeszcze dłuższa. Jeżeli ziemniaki sadzone są po zbożach zazwyczaj stosowany jest poplon wzbogacający glebę w składniki odżywcze i próchnicę.

Jeżeli chodzi o uprawę kapusty, to jest podobnie jak z ziemniakami od wielu lat te same sprawdzone, zdrowe odmiany. Rozsady kapusty właściciele gospodarstwa produkują sami.

– Na przykład ta odmiana, którą teraz tniemy jest od ponad 20 lat w naszym gospodarstwie, uprawiali ją jeszcze teściowie. Sprawdzo-

na, odznaczająca się wysoką zdrowotnością, idealna do kiszenia, smaczna. Od wielu lat współpracujemy z kwaszarniami, które bardzo cenią sobie tę odmianę, i chwalą ją za niezawodność – wyznaje rozmówczyni.

Uprawiając kapustę trzeba pamiętać, że potrzebuje minimum 5 lat przerwy, żeby mogła pojawić się na tym samym polu.

– Kapustę zaczynamy zbierać pod koniec sierpnia – odmiany jesienne, a od połowy do końca października zbieramy odmiany zimowe – przeznaczone do przechowania. Zawsze staramy się żeby z końcem października zakończyć zbiory. Ta odmiana, którą teraz zbieramy co prawda wytrzymuje przymrozki do -5 °C, ale tylko jednorazowe, kilkudniowe spadki temperatury do -5 °C powodują przemarzanie całych główek i psucie się plonu – wyjaśnia Andrzej Wasieczko.

Młodzi gospodarze podkreślają, że zawsze starają się robić wszystko z głową i przestrzegając pewnych zasad. Dbają o nawożenie mikroelementowe. Po wielu latach opracowali swoje nawożenie i w tej chwili wiedzą dokładnie jakich składników odżywczych brakuje w danej uprawie. Ma to szczególne znaczenie w przypadku uprawy ziemniaka i kapusty.

– Długo pracowaliśmy nad tym, długo testowaliśmy i szukaliśmy najlepszego rozwiązania, przetestowaliśmy całe tomy specjalistycznej literatury i mamy swój sprawdzony i skuteczny sposób. Ponadto oprócz zbilansowanego nawożenia staramy się sprawdzać liczebność agrofagów, a decyzję o ewentualnym wykonaniu zabiegu ochrony podejmujemy po przekroczeniu progów szkodliwości – wyjaśnia Andrzej Wasieczko. W tym roku na szerszą skalę stosowana była ochrona preparatami biologicznymi, stosowanymi w rolnictwie ekologicznym, która okazała się nie mniej skuteczna od tradycyjnych zabiegów.

Co roku właściciele gospodarstwa wysiewają mieszankę nasion przeznaczoną dla pszczoł i innych owadów zapylających, tworząc siedlisko przyjazne owadom, bo jak mówi pani Ilona „trzeba dbać o wszystkich”. W skład mieszanki wchodzi min. nasiona słonecznika zwyczajnego, facelii błękitnej, gryki zwyczajnej,

konieczny i lnu, rośliny te długo kwitną, a swoim nektarem służą owadom zapylającym. – Dzięki takiej mieszance nie tylko chronimy środowisko, zapewniając owadom zapylającym przyjazne miejsce, gdzie mogą zdobywać pożywienie, ale także przyczyniamy się do poprawy wydajności i jakości upraw – podsumowuje rozmówczyni. Pan Andrzej z dumą wyznaje, że najlepszym dowodem na ich przestrzeganie zasad, jest fakt, że Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa badając warzywa z gospodarstwa w Barku nie wykryła żadnych pozostałości, nawet tych dopuszczalnych.

Młodzi gospodarze pracują na swoje nazwisko i dobre rekomendacje długie lata. Dzięki temu mają już wielu stałych klientów, ale wciąż przybywają nowi. Sąsiedztwo Olsztyna sprzyja, bo mieszkańcy miasta, chętnie przyjeżdżają żeby kupić świeże i zdrowe warzywa, wiadomego pochodzenia. W gospodarstwie rolnym w Barku codziennie od poniedziałku do soboty prowadzona jest sprzedaż indywidualna ziemniaków i kapusty. Choć kapusty może czasem brakować, bo dużo wcześniej rezerwują większe ilości kwaszarnie i hurtownie, współpracujące z gospodarstwem od lat.

Czasem można kupić inne warzywa sezonowe w tej chwili były np. pory, seler i dynie. Najlepiej dzwonić i pytać na bieżąco lub śledzić fanpage Gospodarstwo Rolne Ilony i Andrzeja Wasieczko, w serwisie społecznościowym Facebook. Pani Ilona na bieżąco informuje co, za ile i w jakich ilościach można kupić w danej chwili w gospodarstwie. Rolnicy chętnie uczestniczą w życiu lokalnej społeczności. Wspierają lokalne imprezy i organizacje min. prężnie działające Koło Gospodyń Wiejskich „Wójtowiarki”. – Ostatnio uczestniczyliśmy w Świącie Pieczonego Ziemniaka i wszyscy uczestnicy mieli okazję poznać i spróbować nasze ziemniaki – mówi pani Wasieczko.

– Jest koniec października, więc zaraz skończymy pracę w polu i zacznie się praca w przechowalni. Praktycznie do wiosny mamy kapustę, którą musimy przygotować do sprzedaży. I oczywiście mamy jeszcze całą przechowalnię ziemniaków – podsumowuje pan Andrzej.

Monika Radziulewicz

Komonica zwyczajna w ekologii na lekkich i słabszych glebach

Rafał Wysocki z Nowej Wsi w gminie Purda prowadzi wraz z żoną Katarzyną gospodarstwo ekologiczne specjalizujące się w hodowli bydła mięsnego rasy Limousine. Stado podstawowe liczy 30 krów, 1 buhaja i około 20 sztuk cieląt.

Struktura zasiewów podporządkowana jest potrzebom stada bydła, więc dominują użytki zielone i rośliny wysokobiałkowe między innymi 16 ha lubinu, 23 ha komonicy zwyczajnej, 14 ha koniczyzny czerwonej. Około 10-12 ha stanowią trwałе użytki zielone.

Siedem lat testowania komonicy

Gleby niestety nie należą do tych wymarzonych, bo dominują klasy IV, V i VI, sporo gleb piaszczystych, więc trzeba się nagłowić, by dobrać rośliny tak, żeby po pierwsze nadawały się na gleby, którymi dysponują hodowcy, a po drugie żeby udało się wypro-

dukować z nich jak najwięcej wartościowej paszy przy przestrzeganiu ekologicznych założeń.

7 lat temu hodowca postanowił przetestować mieszankę z komonicy zwyczajnej i koniczyzny, w ilości 10 kg koniczyzny i 7 kg komonicy. Posiał i obserwował i okazało się, że przez pierwsze 3 lata tam gdzie była lepsza ziemia przeważała koniczyzna, a na słabszych glebach, na piachach była komonica. W 4-5 roku koniczyzna wypadła i została już sama komonica. Okazało się, że uprawa wieloletniej komonicy w gospodarstwach ekologicznych może być dobrym rozwiązaniem pozwalającym wyprodukować

wysokobiałkową paszę dla zwierząt.

Pan Rafał podkreśla, że zaletą komonicy jest to, że doskonale sprawdza się na słabszych, lekkich glebach, na piaskach, możemy ją często spotkać w przydrożnym rowie i na leśnej polanie, doskonale poradzi sobie również na wzgórzach, ponieważ jest bardzo wytrzymała i tolerancyjna w stosunku do różnych warunków siedliskowych. Po kilku latach uprawy rolnik może potwierdzić, że nie ma problemów z przeziimowaniem, mało tego roślina radzi sobie przy okresowych spadkach temperatur nawet do -250 C i przy braku okrywy śnieżnej.

Cała zima na przemysłeni

Mamy koniec października, więc jest trochę czasu żeby poznać lepiej komonice zwyczajną i zastanowić się jak można włączyć ją do uprawy wiosną. Nasiona komonicy teoretycznie można kupić, ale czasem jest problem z ich dostępnością. Do Krajowe-

go Rejestru wpisane są dwie odmiany komonicy zwyczajnej Skrzyszowicka z Małopolskiej Hodowli Roślin Sp. z o.o. i Bruce. Zalecany optymalny termin założenia plantacji to okres od trzeciej dekady marca do końca kwietnia. Rafał Wysocki podpowiada, że zsiwem nie ma się co spieszyć, on zawsze sieje pod koniec kwietnia, niby jest to roślina odporna na przymrozki po wykielkowaniu, ale woli nie ryzykować. Komonice sieje się bardzo płytko mniej więcej na 0,5 cm także prawie leży na wierzchu. Komonice można siać w czystym siewie lub z rośliną ochronną. Wiosną tego roku rolnik z Nowej Wsi wysiał kolejną 12,5 ha komonicy tym razem odmiana Skrzyszowicka średnio wcześniej, odporna na mróz, suszę, radząca sobie z chorobami i szkodnikami.

3 pokosy, czyli około 12t z hektara rocznie

Eksperti zalecają, by plantację komonicy użytkować 3-4 lata, pan Rafał ma swoje



Fot. archiwum

doświadczenia i sprawdził, że w kolejnych latach również dobrze plonuje. Jest odporna na przygryzanie i udeptywanie. Ale rolnik uprzedza przyszłych plantatorów komonicy, że trzeba liczyć się z tym, że pierwszy rok uprawy jest najsłabszy, a pierwszy pokos jest zawsze taki trochę „śmieciov”, chwasty dają o sobie znać, nie zagłuszają komonicy, ale są, tym bardziej przy uprawie ekologicznej. Co prawda przy stadzie bydła mięsnego nie ma z tym większego problemu, bo hodowca zakisza wszystko i byd-

ło je ze smakiem. Komonica dostarcza dużych ilości białka i składników mineralnych, zwłaszcza wapnia i magnezu. Wyróżnia się także większą zawartością karotenów niż inne rośliny motylkowe.

W kolejnych latach uprawy rolnik zbiera 3 pokosy, co daje około 10-12 ton komonicy z hektara rocznie, trzeba przypomnieć, że uprawa prowadzona jest w ekologii, bez nawożenia, na słabych glebach i przy minimalnych nakładach. Więc rolnik jest jak najbardziej zadowolony z uzyskiwanych plonów.

Monika Radziulewicz

Świnie potrzebują chrupania

O skutkach agresji wśród trzody i sposobach jej eliminowania debatowali uczestnicy kolejnego webinarium zorganizowanego 29 września przez POLPIG.

Każdy hodowca trzody choć raz zetknął się z problemem wzajemnej agresji wśród zwierząt. Zwierzęta przepychają się i szturczą, a w skrajnych przypadkach dochodzi do ugryzienia świńskich ogonów oraz, rzadziej — uszu.

Podłoże tej agresji może mieć charakter społeczny — walka o przywództwo czy dominację. Ważnym czynnikiem jest deficyt niektórych składników odżywczych, niewłaściwa temperatura czy klimatyzacja. Kluczowym, ale lekceważonym czynnikiem może być też frustracja zwierząt płynąca, po prostu, ze znudzenia. Dla zwierząt hodowlanych naturalnym środowiskiem są fermy. Wy-

puszczone na wolność nie przetrwałyby warunków atmosferycznych, braku żywności oraz presji pasożytów i drapieżników. Jednak ich genetyczni przodkowie nieustannie reagowali na bodźce związane z głodem i walką o przetrwanie. Behawioryści zwierzęcy podkreślają, że pomimo zmian genetycznych, potrzeby trzody pozostały. Stąd ważne jest by zwierzęta otrzymywały bodźce utrzymujące je również w dobrej kondycji psychicznej.

Źródłem takich bodźców jest pokarm — ma on być nie tylko smaczny i zbilansowany, ale również powinien pobudzać zwierzęta sensorycznie. Według dr Deborah Temple z FAWEC. Dodatkowymi niezbędnymi elementami o charakterze organicznym zmniejszającymi zachowania agresywne u świń może być słoma, piasek, torf, ziemia, kompost grzybiowy.

Badaczka zachęca także do stosowania materiałów nieorganicznych takich jak tkaniny, opony, rurki plastikowe, zabawki, piłki, lizawki solne, liny, a nawet metalowe łańcuchy.

**WAŻNE JEST BY
MATERIAŁ BYŁ ZDATNY
DO ŻUCIA, MOŻLIWI
DO GRYZIENIA
I BEZPIECZNEGO
POŁKNIĘCIA ORAZ
POSIADAŁ ZAPACH.**

To dzięki takim materiałom trzoda może zaspokoić swój naturalny instynkt gryzienia czy żucia, który sprawi, że ogonki koleżanek i kolegów z kojca będą bezpieczne.

Zwykle jednak hodowcy starają się wcześniej zabezpieczyć swoje zwierzęta ob-

cinając im ogonki jeszcze w młodym wieku. Według badaczki takie działanie pozabawia hodowców ważnego narzędzia diagnostycznego. Pozycja ogona, wzmożone zainteresowanie zwierząt ogonami innych, próby żucia czy podgryzania są ważnym elementem detekcji zagrożenia. Pozwalają wcześniej wykryć źródło dyskomfortu i zapobiec mu podnosząc jednocześnie ogólny dobrostan hodowlanych zwierząt.

Gościem webinarium organizowanego przez Polpig była dr Deborah Tempol z Centrum Edukacji na Temat Dobrostanu Zwierząt Hodowlanych (Farm Animal Welfare Education Center) działającym przy Uniwersytecie Autonomicznym w Barcelonie. Samo webinarium wspierane było przez firmę Lucta — lidera w produkcji dodatków sensorycznych dla trzody chlewnej.

REKLAMA

SKUP BYDŁA LIMOUSINE NA EKSPORT

www.AGR STAR.info

Handel istnieje dzięki zaufaniu

skupujemy bydło
hodujemy i sprzedajemy
jako mięso wołowe
na kraj i na export.

Zapraszamy do współpracy
We welcome your cooperation

AGR STAR

AGROSTAR Sp. J., A. Starownik, J. Starownik
Nowa Jedlanka 87, 21-109 Uścimów
e-mail: agrostar@poczta.onet.pl
tel. +48 818 523 223, fax +48 818 523 612

47120ekwe-a-M

STRĄKOWIEC FASOLOWY *Acanthoscelides obtectus* – ZAGROŻENIE PRZECHOWYWANYCH NASION FASOLI

Strąkowiec fasolowy jest małym szarobrunatnym chrząszczem, który atakuje uprawy fasoli podczas wegetacji. Ta właśnie wtedy samice strąkowca składają jaja na pękających strąkach fasoli.



Głównym szkodnikiem nasion fasoli przechowywanych w magazynach lub domach jest strąkowiec fasolowy. Do pomieszczeń dostaje się wraz z nasionami zebranych z plantacji fasoli.

Strąkowiec fasolowy jest małym szarobrunatnym chrząszczem, który atakuje uprawy fasoli podczas we-

getacji. Ta właśnie wtedy samice strąkowca składają jaja na pękających strąkach fasoli. Po kilku dniach z jaj wylęgają się larwy, które wgryzają się do nasion. Larwa podczas wgryzania się, robi otwór o średnicy 0,5 mm, który jest praktycznie niewidoczny. Dlatego nasiona porażone w początkowym



okresie są nie do odróżnienia od nasion zdrowych. Jest to tak zwane porażenie ukryte, a identyfikacja nasion porażonych jest możliwa tylko za pomocą specjalnych metod diagnostycznych.

**GŁÓWNYM SPOSOBEM
OGRA NICZANIA
WYSTĘPOWANIA
STRĄKOWCA
FASOLOWEGO JEST
PRZEPROWADZANIE
ZABIEGÓW**

**ZWALCZAJĄCYCH
TEGO SZKODNIKA NA
PLANTACJACH FASOLI
POD CZAS WEGETACJI
ROŚLIN.**

Cechy diagnostyczne strąkowca fasola

Chrząszcz długości 2,5 - 4,5 mm, kształtu trapezowatego. Strona grzbietowa ma kolor oliwkowo-szary z jasnymi i ciemnymi plamkami oraz złotymi włoskami. Końce pokryw z lekkim czerwonym zabarwieniem. Pokrywy są



skrócone i nie zakrywają do końca odwłoka. Spód ciała jest szaro-rudy. Głowa ma kolor czarny, ale na czole znajdują się złote włoski. Czułki są 12-członowe. Odnóża typu kroczonego, czerwone. Na udach trzeciej pary odnóży występuje długi, wyraźny kolec oraz dwa małe ząbki. Jajeczka złożone przez samice są mleczno-białe, błyszczące, długości 0,71 mm i szerokości 0,25 mm. Larwa wychodząca z osłonki jajowej ma długość około 0,5 mm, 3 pary odnóży i jest owłosiona. Po pierwszej wylince traci odnóża i owłosienie. Dorosła larwa jest luskowato zgięta, beznoga, ma długość około 4 mm, barwę białą-kremową, głowę koloru brązowego. Poczwarka ma wydłużony kształt, długość 3,9 mm, szerokość 2 mm, początkowo biały kolor, a w późniejszym okresie brązowy.

Jak przebiega rozwój strąkowca fasolowego?

**SZKODNIK NALATUJE
NA UPRAWY FASOLI
PO OPUSZCZENIU
MAGAZYNÓW, GDZIE
ROZMNAŻA SIĘ PRZEZ
CAŁY ROK. CHRZĄSZCZE
PO KOPULACJI
SKŁADAJĄ JAJA
NA DOJRZEWAJĄCE
STRĄKI. WYLĘGŁE**

**LARWY WGRYZAJĄ
SIĘ DO NASION, GDZIE
ŻERUJĄ, A NASTĘPNIE
KOŃCZĄ SWÓJ ROZWÓJ
JUŻ W MAGAZYNACH.**

Przepoczwarczenie następuje wewnątrz nasion, a dorosłe chrząszcze opuszczają nasiona i w magazynie składają jaja na nowych nasionach, dając początek następnym pokoleniom. Jeżeli w magazynie panuje temperatura poniżej 15 stopni Celjusza samice nie składają jaj. Natomiast w optymalnych warunkach w magazynie może wystąpić nawet 8 pokoleń.

Szkodliwość strąkowca fasolowego

Szkodliwe są przede wszystkim larwy. W jednym nasieniu może zerować od kilku do kilkunastu larw, wyjadając całe wnętrze. Obraz żerowania larw widoczny jest na zewnątrz w momencie, kiedy z nasion wychodzą już dorosłe chrząszcze, pozostawiające okrągłe otworki w miejscu opuszczania nasion. Uszkodzone nasiona nie nadają się do konsumpcji, ani jako materiał siewny.

Prof. dr hab. Bożena Kordan,
Katedra Entomologii, Fitopatologii
i Diagnostyki Molekularnej,
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
w Olsztynie,
bozena.kordan@uwm.edu.pl

W czasie pandemii Polacy chętniej sięgają po polską żywność

Jak pokazuje marcowe badanie ARC Rynek i Opinia („Zakupy żywności w dobie koronawirusa”), w trakcie pandemii co piąty Polak częściej niż dotychczas decydował się na zakup żywności pochodzącej od krajowych producentów.

Konsumenci w Polsce przykładają coraz większą wagę do jakości produktów żywnościowych. 72 proc. przy wyborze zwraca uwagę na ich skład, a 62 proc. chciałoby kupować więcej artykułów bio, choć na ogół barierą jest ich wysoka cena. Ponad połowa Polaków, sięgając po takie produkty, nie ma też pewności co do ich prawdziwego źródła pochodzenia. To oznacza, że konsumenci potrzebują dodatkowej informacji, a producenci – większej promocji swoich jakościowych wyrobów. Tę A w dobie pandemii żywność od krajowych dostawców jest wśród Polaków coraz popularniejsza.

W czasach, w których żyjemy, w dobie katastrofy klimatycznej nie mamy innego wyboru, jak tylko stawiać na jakość produktów, które konsumujemy.

BADANIA POKAZUJĄ, ŻE POLACY ZGADZAJĄ SIĘ Z TĄ TEZĄ, WYBIERAJĄC CORAZ BARDZIEJ JAKOŚCIOWĄ ŻYWNOSĆ. JAK WYNIKA Z Ubiegłorocznego sondażu ARC RYNEK I OPINIA, 80 PROC. POLSKICH KONSUMENTÓW PRZY WYBORZE KIERUJE SIĘ CENĄ PRODUKTÓW, ALE NIEWIELE MNIEJ (72 PROC.) ZWRACA TEŻ UWAGĘ NA ICH SKŁAD. BIORĄ POD UWAGĘ



Fot. archiwum

RÓWNIEŻ WPŁYW KUPOWANEJ ŻYWNOSCI NA ZDROWIE (43 PROC.), JEJ NATURALNOŚĆ (37 PROC.) ORAZ OPINIĘ O MARCE (16 PROC.).

Wciąż mniej istotne pozostają za to kwestie ekologii. Zwraca na nie uwagę tylko 8

proc. polskich konsumentów. Dla co trzeciego Polaka wysoka cena jest barierą, która uniemożliwia zrównoważone wybory konsumpcyjne. Chęć zakupu produktu opatrzonego ekologicznym certyfikatem spada wraz ze wzrostem jego ceny. Potwierdza to też styczniowy raport IQS („Bio – szansą rynkową”), z którego wynika, że 62 proc. konsumentów chciałoby kupować częściej i więcej artykułów

bio, ale na ogół barierą jest właśnie ich wysoka cena.

Co istotne, ponad połowa Polaków (56 proc.) stwierdziła też, że sięgając po takie produkty, nie ma pewności, czy są one naprawdę bio. To oznacza, że konsumenci potrzebują dodatkowej informacji o produktach żywnościowych i ich pochodzeniu, a producenci – większej promocji swoich jakościowych wyrobów.

Polska jest rajem dla producentów serów zagrodowych, zwłaszcza kozich. Wybór jest bardzo duży. Z polskiej tożsamości kulinarnej możemy być naprawdę dumni, bo jakość tych produktów jest wspaniała. Wracamy do świadomości, że to, co polskie, może być dobre, że nie jest gorsze od produktów z Zachodu.

PRZERÓŻNE PASTY, MASŁA WEGAŃSKIE, KISZONKI... POLACY LUBIĄ SWOJSKOŚĆ I WRACAJĄ DO TAKIEJ BABCINEJ TRADYCJOŃCI.

Polacy w coraz większym stopniu doceniają regionalne wyroby i krajową żywność, która cieszy się też dużym uznaniem na rynku europejskim. COVID-19 dodatkowo wzmocnił ten trend. Jak pokazuje marcowe badanie ARC Rynek i Opinia („Zakupy żywności w dobie koronawirusa”), w trakcie pandemii co piąty Polak częściej niż dotychczas decydował się na zakup żywności pochodzącej od krajowych producentów.

mat. newseria.pl

Także rolnictwo potrzebuje pracowników ze Wschodu

Ponad 42 proc. cudzoziemców pracujących w Polsce, często w rolnictwie, skorzystało z automatycznego przedłużenia pozwolenia na legalny pobyt i pracę, zaofiarowanego przez polski rząd w trakcie pandemii koronawirusa. Co trzeci planuje z tego rozwiązania skorzystać. Jednak emigrantów zarobkowych z Europy Wschodniej jest zdecydowanie mniej niż rok temu.

Zwykle we wrześniu napływ pracowników z zagranicy jest największy. W tym roku liczba obcokrajowców na rynku pracy jest porównywalna z poziomem z marca, czyli

z okresu, w którym corocznie jest ich najmniej.

Zamknięcie granic wywołane pandemią koronawirusa miało znaczny wpływ na migrację do Polski, a początkowo całkowicie ją zatrzymało. Ograniczony został ruch autobusowy i kolejowy, czyli transport publiczny pomiędzy Polską a Ukrainą. W początkowym okresie lockdownu dotarcie do naszego kraju do pracy graniczyło z cudem. Po pewnym czasie transport ruszył, konsulaty wznowiły pracę i wszystko powoli zaczęło wracać do normalności.

Jak wynika z wstępnych danych GUS, na koniec kwietnia br. w porównaniu z końcem lu-

tego br. – liczba cudzoziemców w Polsce zmniejszyła się o 223 tys., czyli o 10 proc. Największy spadek odnotowano wśród obywateli Białorusi (32,2 proc.) oraz Rosji (25,7 proc.). Populacja obywateli Ukrainy zmniejszyła się o 11,5 proc.

Z II edycji raportu EWL „Pracownik zagraniczny w dobie pandemii” wynika, że 73 proc. skorzystało lub planuje w najbliższym czasie skorzystać z możliwości automatycznego przedłużenia pozwolenia na pobyt lub na pracę w Polsce.

To właśnie przedłużenie ważności dokumentów pozwalających na pobyt i pracę w Polsce jest oceniane wśród

cudzoziemców jako najistotniejszy element pomocy ze strony polskich władz. Takiego zdania było niemal 60 proc. badanych. Z kolei 23 proc. pracowników zagranicznych chwali polski rząd za udzielanie informacji na temat ograniczeń i zaleceń związanych z pandemią w ich ojczystych językach. Jednak co piąty migrant zarobkowy przyznał, że nie uzyskał żadnej informacji na temat wsparcia ze strony polskiej administracji, zaś 18 proc. respondentów nie uznało dostępnych form wsparcia za istotne.

Jeżeli chodzi o pomoc ze strony polskich pracodawców, cudzoziemcy najbardziej doceni-

li zapewnienie bezpłatnych środków ochrony (34 proc.) oraz pokrycie kosztów zakwaterowania w przypadku kwarantanny (29 proc.). Niemal 16 proc. respondentów nie słyszało o pomocy ze strony swojego pracodawcy.

Tymczasem zapotrzebowanie pracodawców na siłę roboczą jest wciąż wysokie. Polska jest na drugim miejscu, zaraz po Czechach, na liście krajów europejskich z najniższym bezrobociem. Według danych Eurostatu w sierpniu wyniosło ono 3,1 proc., podczas gdy w strefie euro przekroczyło 8 proc.

Autorzy badania podkreślają, że pomimo niepewności zwią-

zanej z COVID-19 nastroje wśród migrantów zarobkowych i ich stosunek do pracy w Polsce pozostają pozytywne. Niemal 54 proc. badanych oświadcza, że ponowne wprowadzenie ograniczeń nie skłoni ich do rezygnacji z pracy w niej. Co ciekawe, pandemia wpłynęła na ocenę atrakcyjności krajów Europy Zachodniej i ich rynku pracy przez obywateli państw wschodnich. Zainteresowanie wśród migrantów zatrudnieniem w krajach innych niż Polska zmalało. Ofert pracy szukało w nich wcześniej ponad 31 proc. respondentów, a po wybuchu pandemii odsetek ten wynosił niecałe 19 proc.

mat. newseria.pl

Dotacje na małe przetwórstwo i RHD

Od 26 października, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyjmuje wnioski w ramach „Wsparcia inwestycji w przetwarzanie produktów rolnych, obrót nimi lub ich rozwój”, czyli na tzw. małe przetwórstwo i rolniczy handel detaliczny.

Na złożenie dokumentów w tym jesiennym naborze rolnicy będą mieli czas do 24 listopada 2020 r. Oferta pomocy, która finansowana jest z budżetu PROW na lata 2014-2020, skierowana jest do dwóch grup beneficjentów.

Pierwszą stanowią rolnicy, domownicy bądź małżonkowie rolników, którzy zdecydują się na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie przetwarzania produktów rolnych. Rejestracja działalności musi nastąpić przed złożeniem wniosku o płatność. Ta grupa wnioskodawców może ubiegać się o wsparcie do 500 tys. zł.

Druga grupa obejmuje rolników lub ich małżonków prowadzących lub podejmujących prowadzenie działalności przetwórczej i sprzedaży produktów przetworzonych w ramach rolniczego handlu detalicznego (RHD). W tym przypadku nie jest wymagane prowadzenie działalności gospodarczej, amaksymalna kwota dofinansowania wynosi 100 tys. zł.

Pomoc, jaką można otrzymać ramach „Wsparcia inwestycji w przetwarzanie produktów rolnych, obrót nimi i ich rozwój”, przyznawana jest w formie refundacji do 50 proc. kosztów kwalifikowanych poniesionych na realizację inwestycji służących: przetwórstwu m.in. mleka, mięsa, owoców i warzyw, zbóż czy ziemniaków, przetwarzaniu produktów rolnych na cele energetyczne



czy zamrażaniu lub przechowywaniu produktów rolnych. Katalog inwestycji, na które można otrzymać wsparcie, obejmuje m.in. budowę, rozbudowę lub modernizację budynków wykorzystywanych

do prowadzenia działalności przetwórczej; zakup oraz instalację maszyn lub urządzeń do przetwarzania i magazynowania; aparatury pomiarowej i kontrolnej; inwestycje związane z dostosowaniem pomieszczeń pomocniczych służących przygotowaniu posiłków (np. kuchni) i pomieszczeń gospodarczych służących do przechowywania produktów żywnościowych oraz zakup maszyn czy urządzeń służących ochronie środowiska.

Wnioski przyjmują oddziały regionalne ARiMR. Można je składać osobiście, drogą elektroniczną lub rejestrowaną przesyłką pocztową.

Więcej informacji: www.arimr.gov.pl, w punktach informacyjnych w biurach powiatowych i oddziałach regionalnych ARiMR oraz pod numerem bezpłatnej infolinii – tel. 800-38-00-84.

Więcej informacji: www.arimr.gov.pl, w punktach informacyjnych w biurach powiatowych i oddziałach regionalnych ARiMR oraz pod numerem bezpłatnej infolinii – tel. 800-38-00-84.

Więcej informacji: www.arimr.gov.pl, w punktach informacyjnych w biurach powiatowych i oddziałach regionalnych ARiMR oraz pod numerem bezpłatnej infolinii – tel. 800-38-00-84.

REKLAMA

15 LAT

kampania 2020

podaruj sobie

DOBRY PLON

Ekspert radzi!

KUPUJ premiowane produkty i odbieraj nagrody!

3 korzyści stosowania:

- 1 Brak problemów z uwstecznianiem się fosforu zarówno w warunkach niskiego, jak i wysokiego odczynu gleby dzięki formule TOP-PHOS,
- 2 Dostarczenie roślinom łatwo dostępnego wapnia w postaci Mezocalcu,
- 3 Lepszy start i ukorzenienie roślin dzięki kompleksowi Physiot+.

EUROFERTIL Top 35 NP
EUROFERTIL Top 49 NPS
EUROFERTIL Top 51 NPK

Timac AGRO

więcej szczegółów na stronie internetowej:

dobryplon.gr8.com

pl.timacagro.com

tu nas znajdziesz:

f YouTube

127020lbr-c-M